Rok III. Lwów, 15-go stycznia 1912 r. Nr. 2.

# NASZE ZDROJE

Oficjalny Organ Krajowego Związku Zdrojowisk i Uzdrowisk

oraz
Organ Zrzeszenia właścicieli realności, lekarzy i przemysłowców w Krynicy

**Pierwsze całoroczne pismo ilustrowane**

**poświęcone zdrojowiskom, miejscom klimatycznym, sanatorjom, turystyce i ruchowi przejezdnych,**

pod kierownictwem Związkowego Komitetu redakcyjnego ze współudziałem

**Dra Juliusza Bandrowskiego**

wychodzi

**1 raz tygodniowo w sezonie od 15 maja do 1 października — dwa razy na miesiąc w okresie od 15 października do 15 maja.**

Główne Biuro Redakcji i Administr.:
**Lwów, ulica Czarnieckiego l. 6**

**Numer pojedynczy 20 hal.**



**Ceny abonamentu:**

**Całorocznie:** (sezon zimowy i letni) 7 K. (Mk), 4 Rs, 12 Fr.
**Miesięcznie 1 koronę.**
**Uw.** Abonament całoroczny liczy się od każdego dowolnie miesiąca na okres 12 miesięcy. Nr. pojedyńczy 20 hal

**Ceny ogłoszeń:**

W części inseratowej za tekstem **ogłoszenia adresowe dla lekarzy: na cały sezon kąpielowy 30 Kor., na cały rok 40 Kor.** (wraz z bezpłatnym abonamentem).

**Inseraty:** 1/16 str. 5 Kor. — 1/8 str. 8 Kor. — 1/4 str. 15 Kor. — 1/2 str. 25 Kor. — 1/1 str. 50 Kor.).

**Na okładkach** 1/16 str. 7 Kor. — 1/8 str. 12 Kor. — 1/4 str. 20 Kor. 1/2 str. 35 Kor 1/1 str. 60 Kor.

**Na tytułowej** (1-szej str.). 1/16 str. 15 Kor. 1/8 str. 25 Kor. — 1/4 str. 45 Kor. — 1/2 str. 80 Kor. — 1/1 str. 150 Kor.

**Biura wywiadowcze:** Czerniowce (Dom Polski), Cieszyn (Two „Beskid"), Toruń (Księg. Zabłockiego). Poznań (Księg. Leitgebera), Warszawa (Biura J. Ungra), Łódź (Księg. L. Fiszera), Lublin (Administr. „Gońca Lub."), Wilno (Ks. Zawadzkiego), Kowno (Księg. Rudzkiego), Kijów (Księg. Idzikowskiego), Petersburg (Księg. Polska), Wiedeń I, Haasenstein Kärtnerstr. 18

Numery pojedyncze do nabycia: we LWOWIE: Biuro kolejowe i podróży Sokołowskiego (Pasaż Hausmana) Biuro Transport. „Globus" Kościuszki 7, i Księgarnia Powszechna (Plac Halicki 14.) W KRAKOWIE: Biuro ogł. i dzien. Hopcasa i Salamonowej, ag. na dworcu kol., Księg. Gebethnera (Rynek), Księg. Spółki wydawn.

***„NASZE ZDROJE" w olbrzymio zwiększonym nakładzie egzemplarzy rozsyłane wszystkim lekarzom polskim w kraju, za kordonem i zagranicą, znajdują się we wszystkich pociągach państw. kolei żelaznych na przestrzeni od Szczakowy i Czerniowiec aż do Wiednia i Karlsbadu.***

Krajowy Związek wyrabia dla swych członków: 1) Pożyczki hipoteczne długo- i krótkoterminowe, 2) Zniżki premij asekuracyjnych.



DOC. Dr. WŁADYSŁAW SZUMOWSKI.

## Drogi rozwoju Szczawnicy.

Odczyt wygłoszony na posiedzeniu Sekcji Balneolekarskiej we Lwowie dnia 2. stycznia 1912 roku.

### I.

Zarówno niezwykłe uposażenie Szczawnicy od natury, jak i zrobiony w r. 1875 przez Józefa Szalaya akt darowizny Szczawnicy na rzecz dobra publicznego sprawiają do dziś, że losami Szczawnicy interesuje się świat lekarski, prasa i ogół publiczności więcej. niż losami jakiegobądź innego zdrojowiska polskiego. Rozliczne koleje losu, jakie Szczawnica przechodziła od czasu Szalaya, doprowadziły to urocze zdrojowisko do stanu, w którym potrzebna jest dzisiaj akcja niezwykle rozważna i planowa, jeżeli podniesienie Szczawnicy ma się stać naprawdę rzeczywistością i dobrem kraju tak, jak tego pragnął szlachetny umysł Józefa Szalaya. Zdaje mi się, że utworzona w łonie lwow. Towarzystwa lekarskiego i krajowego Związku zdrojowisk i uzdrowisk Sekcja balneolekarska, przed którą mam zaszczyt tutaj przemawiać, jest najbardziej powołana do zabrania głosu w sprawie, w której potrzebna jest nie mniejsza powaga, jak i kompetencja, i w której głos jednostki nie zaważy tyle, ile zaważyć może głos zbiorowy.

Koleje losu, przez które przechodziła Szczawnica, stworzyły w niej pewne kwestje odrębne, nie istniejące wcale lub prawie wcale gdzieindziej i zasługujące dlatego przedewszystkiem na omówienie. Należą tutaj: 1) kwestja rozbieżności interesów eksportu i sezonu; 2) kwestja gruźlicy; 3) kwestja proletarjatu, przyjeżdżającego w sezonie do Szczawnicy.

Punkt pierwszy t. j. rozbieżność interesów eksportu wody szczawnickiej i interesów sezonu szczawnickiego jest najważniejszy. Ktoby ten punkt rozwiązał zadowalniająco, tenby zaraz miał drogę otwartą do rozwiązania wszystkich innych trudności. Kto trzyma kredkę w ręce, ten sobie dziś tak kalkuluje: Woda szczawnicka, którą nalewam do butelek i którą sprzedaję, przynosi mi miesięcznie tyle a tyle; w ciągu letnich miesięcy, czerwca, lipca i sierpnia nie nalewam wody do butelek, bo ją wypijają na miejscu goście sezonowi i mam z tego powodu straty tyle a tyle; tę stratę zmniejszają wprawdzie pewne korzyści, które się ma z gości w inny sposób (z mieszkań, z zakładu inhalacyjnego, z zakładu wodoleczniczego, z żentyczarni, z mleka, z wagi), ale zawsze daleko do tego, żeby tę stratę pokryć w całości. Prócz tego gospodarka z wodą jest pewna, spokojna i czysta, gdy tymczasem sezon jest chwiejny, hałaśliwy i pełen paskudztwa. Dlatego, trzymając kreskę w ręce, dochodzi się do wniosku, że eksport wody stanowi bogactwo Szczawnicy, a sezon szczawnicki jest w dzisiejszych warunkach dla właściciela raczej ciężarem.

Ten rachunek, rozważany skrupulatnie w każdym zarządzie, wytrzymuje zawsze ogniową próbę i jest główną, najistotniejszą przyczyną obecnego stanu Szczawnicy i co za tem idzie, tych wszystkich skarg, jakie się słyszy od lat kilkunastu na nieporządki szczawnickie. na lekceważenie gości sezonowych i na całą gospodarkę w Szczawnicy. Kto ten rachunek zmieni, ten poda pierwszy klucz do podniesienia Szczawnicy.

Otóż zauważyć trzeba, że podobna rozbieżność interesów eksportu wody i interesów sezonu zdrojowego nie istnieje w innych zdrojowiskach, eksport i sezon rozwijają się zwykle równolegle. Taki Salzbrunn na Szląsku wykazuje w r. 1870 eksport wody ze źródła Oberbrunnen w ilości 128.000 butelek,

a frekwencję tego roku 1300 osób. W r. 1880 ma Salzbrunn eksport 250.000 butelek i frekwencję 1957 osób, w r. 1890 eksport 688.000 butelek, frekwencję 3360 osób, w r. 1900, 1.250.000 butelek i 6.500 osób, w r. 1908, 1,317.000 butelek i 8.614 osób. Podobnie się rozwijają na Morawach Luhaczowice, które w roku 1901 eksportują 78.000 butelek i mają w sezonie 1714 osób, w roku 1908 eksportują 325.000 butelek i mają w sezonie 5053 osoby, w roku 1911 mają eksport dochodzący do 400.000 butelek i frekwencję około 6.500 osób.



Szczawnica. Widok ogólny.

W Szczawnicy istniejąca rozbieżność eksportu i sezonu jest niedawnego pochodzenia. Szalay stworzył sezon szczawnicki, a cieszył się, gdy goście szczawniccy pili potem w zimie tę samą wodę w domu. Za jego czasów sezon i eksport rozwijają się równomiernie. Dawne sprawozdania Dra Trembeckiego wykazują w r. 1867 eksport 40.000 butelek i frekwencję w sezonie 1277 osób, w r. 1875 eksport wzrósł do 100.000 butelek, frekwencja do 2261 osób. Od tej pory, przez lat blisko dwadzieścia Szczawnica stoi mniej więcej w miejscu. Sezon dochodzi do 3.000 osób i na tej wysokości pozostaje, eksport waha się około 100.000 butelek. Przychodzą lata dzierżawy i z niemi powstaje nasz problemat. Dzierżawca miał z eksportu wody dochód łatwy i pewny, to też go podniósł prawie w dwójnasób bo do 180.000 butelek. Tymczasem sezon bynajmniej się nie rozwijał równomiernie. Budynki były stare, niektóre pamiętały czasy Szalaya, dzierżawca nie był obowiązany do budowania nowych. W tym samym czasie podobne zdrojowiska europejskie urządzają się na sposób nowoczesny, ulepszają mieszkania, zaprowadzają kanalizację, wodociągi, oświetlenie elektryczne, wprowadzają nowe metody lecznicze, komory pneumatyczne, zakłady gimnastyczne, ulepszają kąpiele, budują sanatorja, otrzymują połączenia kolejowe. W tym samym czasie Szczawnica zaczyna się cofać. Umowy dzierżawne sprawiają, że właściciel ogląda się na dzierżawców, a dzierżawcy na właściciela, czas robi swoje, budynki się starzeją, nic nowego nie przybywa, rząd kolei nie buduje a świat idzie naprzód i lekarze i publiczność stawiają coraz to nowe wymagania. Tym sposobem wartość sezonu nie tylko się nie rozwijała, jak w innych zdrojowiskach, równomiernie z eksportem, ale przeciwnie z każdym rokiem się zmniejszała. W domach zakładowych publiczność nie chce mieszkać, kąpiele mineralne na Miodziusiu, które przynosiły ładny dochód, trzeba było po prostu zamknąć, bo były już niemożliwe. Ostatecznie powstała ta rozbieżność interesów eksportu i sezonu, o której tutaj mówimy.

Powstaje teraz pytanie, co ma czynić ten, kto chce podnieść sezon szczawnicki. Przypuśćmy, że nowy zarząd, który dopiero od niedawna pracuje na obcem dla siebie polu, zwraca się do świata lekarskiego z prośbą o radę, przedstawia stan rzeczy oraz istniejące trudności i prosi o wskazówki. Otóż, żeby wejść na drogę do rozwiązania sprawy, trzeba tu zwrócić uwagę na następujące rzeczy.

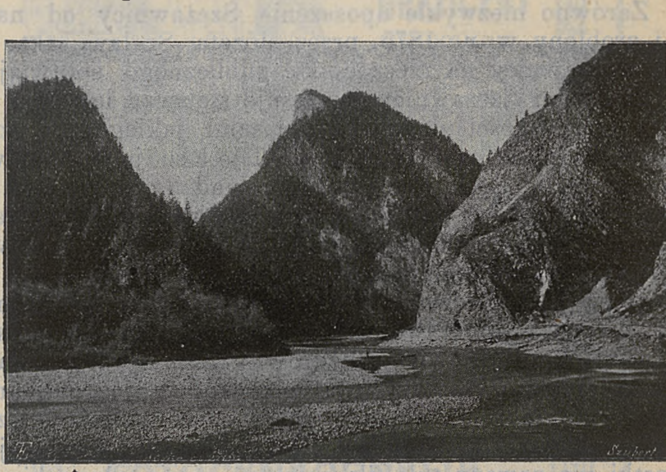
Nasamprzód Szczawnica pod jednym względem zasadniczo się różni od wszystkich innych zdrojowisk galicyjskich, mianowicie właściciel w sezonie daje gościom do picia wodę mineralną, która ma dla niego znaczną wartość. Całkowita ilość wody, jaką wydaje zdrój Józefiny, może być nalana do butelek i sprzedana. Podobnego faktu nie widzimy w żadnem innem zdrojowisku w Galicji, żadne bowiem nie eksportuje nawet części tego, co eksportuje Szczawnica. Dlatego trudno rzecz inaczej nazwać, jak tylko po prostu, że woda Józefina ma dla właściciela wartość gotówki. Tymczasem w sezonie przyjeżdżają goście i tę „gotówkę“ wypijają. Wszak powinni za to oczywiście płacić właścicielowi jakiś ekwiwalent w taksie. Tego, niestety, jednakże w Szczawnicy niema.

Taksa zdrojowa, wynosząca w Szczawnicy 12 koron, idzie w całości na rzecz funduszu zdrojowego, którym, jak wiadomo, zarządza komisja zdrojowa. Statut szczawnicki, na podstawie którego komisja rozporządza funduszem zdrojowym, nie zna żadnego zwrotu gotówki właścicielowi za wypitą w sezonie wodę. Wiadomo, że obecnie jest w opracowaniu władz nowy statut Szczawnicy, jeszcze nie zatwierdzony. Otóż swojego czasu ze Szczawnicy wyszedł projekt, żeby część taksy zdrojowej, która ma być podniesioną, szła do kieszeni właściciela za wodę, jednakże wyższe instancje nie uznały tej potrzeby i ta zmiana została z projektu nowego statutu wykreślona. Według mego zdania stało się to bardzo niesłusznie. Zapewne, na statucie szczawnickim, jak projektują władze, mają być wzorowane statuty wszystkich innych zdrojowisk i uzdrowisk, a ten punt zasadniczy w innych zdrojowiskach nie ma dostatecznej podstawy, jednakże właśnie zaznaczyłem, że pod tym względem Szczawnica jest w Galicji wyjątkiem, każda szklanka bowiem szczawnickiej Józefiny posiada dla właściciela rzeczywistą wartość. Sprawa ta, mojem zdaniem nadzwyczaj ważna, powinna być jeszcze raz rozpatrzoną ze względu na układany statut i rozstrzygniętą przeciwnie, niż dotąd. Jasnem jest, że od jej rozwiązania zależy odrazu i rozwiązanie tej kwestji eksportu i sezonu, która nas tu zajmuje, sezon bowiem, dając właścicielowi taksę za wodę, odrazu mógłby stanąć na silnej materjalnej podstawie.

Mojego poglądu bronię tu tem śmielej, żem takie właśnie rozwiązanie sprawy widział w Luhaczowicach. Taksa tam wynosi 16 kor., z czego 6 koron przypada jako „Brunnentaxe“ towarzystwu akcyjnemu za wodę. Jeżeli to jest słuszne w Luhaczowicach, to jest to samo stokroć słuszniejsze w Szczawnicy, bo Luhaczowice mają źródła obfite, które nawet po całkowitem pokryciu dzisiejszego eksportu i sezonu mają jeszcze nadmiar wody, Szczawnica zaś pokrywa dzisiaj sezon kosztem eksportu.

Gdybyśmy tym sposobem mogli zapewnić właścicielowi kilkanaście tysięcy koron dochodu w sezonie, dalsze godzenie eksportu z sezonem i podnoszenie sezonu mogłoby już iść łatwo. Żeby postawić sezon szczawnicki na właściwym poziomie, trzeba w krótkim przeciągu czasu przeżyć jeszcze raz te lata, które były nacechowane w Szczawnicy zaniedbaniem, innemi słowy jednorazowo dokonać szeregu zmian i porobić najważniejsze inwestycje: zamknąć domy mieszkalne, które dzisiaj uwłaczają zakładowi, zrobić inny dostęp do Józefiny, odrestaurować dworzec gościnny, postawić łazienki mineralne itd. Wobec niskiej ceny kupna Szczawnicy i niezwykle korzystnych warunków spłaty, wystarczyłaby na główne inwestycje tylko ta różnica, jaka zachodzi między ceną kupna a rzeczywistą wartością Szczawnicy.

Zapewne, gospodarując dziś na krótką metę, możnaby twierdzić, że ten wydatek nie będzie się procentował. Nie można tego jednak mówić, jeżeli się naprawdę układa plan podniesienia zdrojowiska, rozłożony na długi przeciąg czasu, lat 20 czy 30. Wartość placów budowlanych w obrębie gruntów zakładowych jest bardzo znaczna, nie przynosi jednak obecnie żadnego dochodu. Postawienie domów mieszkalnych,



Szczawnica. Trzy Korony.

łazienek mineralnych, wybudowanie nowoczesnego zakładu inhalacyjnego z kamerą pneumatyczną, urządzenie płukalni, aparatów zanderowskich, zakładu gimnastycznego, kąpieli słonecznych, wszystko to może dać procent na pokrycie nie tylko

włożonego w te inwestycje kapitału, ale i na pokrycie wydatków, które się bezpośrednio nie procentują.

Kto chce podnieść Szczawnicę, ten musi rachować, jak przezorny kupiec, który swój interes oblicza na długie lata: na jednym towarze mało lub nawet nic nie zarobi, w jednym roku mało lub nawet nic nie zarobi, ale za to zarobi więcej na innym towarze, więcej zarobi w innych latach. Kupiec musi dbać, żeby cały interes szedł dobrze, gdyż cały interes dosyć mu przynosi.

W Luhaczowicach wybudowano dom, zwany domem Smetany. Jest to hotel, urządzony z przepychem. Przynosi tylko $1^1/_2$%. Jest jednakże dla całości zakładu bardzo potrzebny, bo lepsza publiczność nie miała gdzie mieszkać. Obecnie Czesi mają w projekcie budowę wielkiego dworca gościnnego kosztem kilkukroć sto tysięcy koron. Będzie on bezposrednio przynosił 0%, jednakże także jest bardzo potrzebny dla zdrojowiska. To też przy takiem szerokiem pojmowaniu zadań Czesi potrafili w ciągu 10 lat podnieść frekwencję Luhaczowic z 1.700 osób do 6.500 osób.

W tym samym czasie i eksport wody luhaczowickiej wzrósł r 78.000 do 400.000, bo nie ulega wątpliwości, że pomyślny sezon wywiera wpływ dodatni na eksport. Nikt nie musi pić wody szczawnickiej. Pije ją ten i przepisuje ją ten, kto darzy Szczawnicę sympatją. Dzisiejszy eksport wody szczawnickiej i znaczne jej zapotrzebowanie jest zawsze jeszcze następstwem sympatji i zaufania, jakie ogół polskich lekarzy i ogół polskiej publiczności kiedyś żywił do Szczawnicy. To zaufanie do dziś jest echem. Wiadomo jednak, że echa słabną i giną. Dziś trzeba obudzić nowe zaufanie, jeżeli się chce oprzeć eksport na silnych podstawach. (D. n.).

---

DR. JÓZEF MAYER.

# O leczeniu sercowo chorych w Krynicy.

Odczyt wygłoszony na posiedzeniu Sekcji balneolekarskiej we Lwowie dnia 2 stycznia b. r.

## I.

Od czasu, gdy Nauheim stracił monopol przyjmowania sercowo chorych, kiedy się przekonano, że nietylko solanka z kwasem węglowym, ale też każda inna kąpiel, zawierająca bezwodnik węglowy, może w niektórych przypadkach chorób serca działać korzystnie, od tego czasu wzmaga się ilość tych chorych w tego rodzaju zdrojowiskach, a więc w Francensbadzie a u nas w Krynicy. Odsetek sercowo chorych wzrósł w mojej praktyce w ciągu ostatnich pięciu lat prawie w trójnasób i wynosił w ostatnim sezonie blisko 7 proc. Przyjmując mniej więcej taki sam odsetek także w praktyce innych kolegów, znaczyłoby to, że w r. 1911 leczyło się w Krynicy około 500 tego rodzaju chorych, a więc liczba bardzo pokaźna. Niestety brak dotychczas w Krynicy statystycznych wykazów, uwzględniających cierpienia kuracjuszów, a próba uzyskania od kolegów materjału statystycznego — jak to proponował w r. 1910 kol Bandrowski – trafiła z różnych przyczyn na takie trudności i niechęć kolegów, że musiano tej myśli zaniechać.

Nie mam zamiaru wygłoszenia tu jakiegoś wykładu naukowego, chcę rzecz omówić ze stanowiska lekarza praktyka, lekarza zdrojowego, któremu z biegiem lat nasunęła się pewna liczba uwag i spostrzeżeń podczas zajmywania się sercowo chorymi w Krynicy.

Oprócz kąpieli i zakładu wodoleczniczego posiada Krynica jeszcze inne naturalne dane, które ją wprost predestynują na zdrojowisko dla sercowo chorych. A więc położenie w wysokości 600 m. nad poziomem morza, wśród gór, chroniących ją prawie zupełnie od wiatrów; czyste, łagodne, obfitujące w ozon powietrze i teren, na którym znajdują się nietylko spacery na wzniesieniach o różnej a dokładnie znanej pochyłości, ale też przestrzenie zupełnie poziome. Należy też wziąć pod uwagę niewielką w stosunku do innych tego rodzaju zdrojowisk odległość dla chorych z Galicji i znacznej części Królestwa; jest bowiem rzeczą powszechnie znaną, że sercowo chorzy bardzo źle znoszą wszelkiego rodzaju natężenie, a więc też i daleką podróż

Przystępując do właściwego tematu, muszę przedewszystkiem uczynić uwagę, która z pewnością nasunęła się też i innym kolegom, mianowicie, że rodzaj chorych, wysyłanych do Krynicy, dość często nie nadaje się wcale do osiągnięcia jakichkolwiek pomyślnych wyników. Grzeszą pod tym względem szczególnie często niektórzy lekarze praktycy z prowincji, którzy bez wyboru wysyłają każdego chorego na serce do wód. Wystarczy może, jeżeli wspomnę, że prawie wszyscy kuracjusze, którzy w Krynicy zmarli, należeli do sercowo chorych.

Do leczenia w zdrojowisku nie nadają się:

1) Chorzy, u których znajdują się znaczniejsze zmiany z powodu wcale nie, lub niedostatecznie wyrównanej wady serca, j. np. z obrzękami organów brzusznych w znacznym stopniu, puchliną lub nawet, jak to miałem sposobność zauważenia w r 1910 krwioplucîem z powodu infarktu płucnego, albo w ciągu ostatniego sezonu porażeniem kończyn prawych po embolii, gdzie po bardzo krótkim pobycie w Krynicy i po użyciu jednej kąpieli nastąpiła ponownie embolia z śmiertelnym wynikiem. Taki chory przybywa do Krynicy w stanie o wiele gorszym, niż wyjechał z domu i jesteśmy wtenczas zmuszeni uczynić to, co właściwie było rzeczą ordynarjusza, t. j. położyć chorego do łóżka i podawać mu cardiaca, oczywiście w gorszych dla chorego warunkach, bo przy braku opieki domowej.

2) U chorych z wadą serca na tle miażdżycy, którzy przybywają w stanie nawet stosunkowo dobrym, widziałem kilkakrotnie pogorszenie po używaniu kąpieli z kwasem węglowym, a nawet dopiero w Krynicy wystąpiły objawy niekompenzacji lub pierwszy napad stenokardji.

3) Nie nadają się do leczenia kąpielami z $CO_2$ chorzy gorączkujący; stosunkowo często zaś spotykamy w Krynicy pacjentów, u których objawy ostrej endocarditis (zapal. śródsierdzia) jeszcze niezupełnie przeminęły albo takich, którzy cierpią jeszcze na bole w stawach z lekko wzmożoną ciepłotą po dopiero co przebytym nawrocie zapalenia stawów, albo też wreszcie takich, którzy gorączkują z powodu innej — nie stojącej w związku z sercem — choroby.

4) W tych kilku wypadkach stenosis ostii arteriosi sinistri (zwęż. ujścia tętniczego lewego), które miałem w leczeniu, zauważyłem po używaniu kąpieli, subjektywne pogorszenie; chorzy żalili się na skłonność do omdlenia w kąpieli; tego rodzaju chorym nie ordynowałbym na przyszłość kąpieli z $CO_2$.

5) Nie nadają się do kąpieli dzieci poniżej 5—6 lat, przedewszystkiem dlatego, że prawie żadne nie potrafi usiedzieć spokojnie w kąpieli, nawet — jak się to rozumie samo przez się — jeżeli osoba dozorująca znajduje się tuż obok.

Pozostają więc do leczenia trzy grupy sercowo chorych: chorzy z wadami zastawek, chorzy z niedomogą, osłabieniem i zatłuszczeniem mięśnia sercowego i wreszcie cierpiący na nerwicę serca w jej różnych postaciach.

Tak leczenie chorych czy to na niedomykalność zastawek, czy też na zwężenie ujść — nadmieniam, że i u nas w ogromnej liczbie przeważa niedomykalność zastawki dwudzielnej — jak też leczenie chorych ze zmianami mięśnia sercowego ma jeden wspólny cel, którym jest wzmocnienie mięśnia sercowego.

Niedomykalności ani zwężenia żadnem leczeniem nie możemy usunąć, możemy tylko usunąć objawy miernej niekompenzacji, objawy niewystarczającego przerostu mięśnia. Do dopięcia tego właśnie celu okazały się kąpiele z kwasem węglowym, solankowe lub wreszcie kąpiele zawierające oba składniki, często doskonałym środkiem pomocniczym.

Źródeł zasilających w Krynicy łazienki, nazywanych dotąd mineralnemi, jest cztery, które co do obfitości wo nego bezwodnika następują po sobie w tej kolei: Zdrój główny, zdrój Słotwiński, zdrój Józefa i Dobrodziej. Podczas sezonu pierwszego i trzeciego wydaje się kąpiele tylko z trzech pierwszych, w sezonie głównym, a od kilku lat już od drugiej połowy czerwca także z Dobrodzieja, którego składniki nie są jeszcze po dziś dzień dokładnie znane. Ogrzewanie wody odbywa się w wannach systemu Schwarza, które przy dzisiejszym stanie balneotechniki są uważane za najlepsze, mimo że posiadają pewne braki. Łazienki I i IIej klasy są ogrzewane zapomocą kaloryferów, również zaprowadzono w ostatnich latach przyrządy do ogrzewania bielizny.

Choremu na serce ordynuję co najwyżej 3—4 kąpiele tygodniowo; jeżeli są objawy niedomogi, każę mu przedtem kilka dni leżeć i przepisuję cardiaca.

Kąpiele stosuję, szczególnie z początku, bardzo ostrożnie, gdyż nie wszyscy chorzy oddziałują jednakowo na kąpiele z $CO_2$. Ciepłotę kąpieli ordynuję na 26, $26^1/_2$ najwyżej 27° R u ludzi krwistych, chłodniejsze u anemicznych. Osobom tłu-



Drewniane budowle w Krynicy: Willa Alfredówka.

stym przepisuję zazwyczaj domieszkę soli do kąpieli, a to stopniowo od 1 do 3%, nawet przy objawach miernej niedomogi. Chory pozostaje w kąpieli z początku 5—6 minut, przy dobrem znoszeniu kąpieli podnoszę powoli czas trwania kąpieli do 15 minut — są to zresztą przepisy ogólnie przez kolegów stosowane.

Kąpiel za długo trwająca lub zbyt ciepła wywołuje często skutek przeciwny zamierzonemu — zamiast zwolnienia tętna, występuje tętno przyspieszone i czasem nieregularne, zamiast uczucia orzeźwienia, zmęczenie i ból głowy.

Kąpiel sięga do dołka podsercowego, w kąpieli powinien chory siedzieć spokojnie; po kąpieli ma się osuszyć ogrzaną bielizną i $1—1^1/_2$ godziny leżeć, przy przyspieszonem tętnie z chłodnikiem na sercu.

Często przepisuję też u osobników z ogólnem osłabieniem lub silniejszą niedomogą, z początku domieszkę wody słodkiej do kąpieli a to naprzód połowę później $^1/_3$. $^1/_4$ część wody wody słodkiej, aż przechodzę do kąpieli z pełną zawartością kwasu węglowego.

Z tego, co powiedziałem wynika, że przy sporządzaniu kąpieli ściśle według przepisu lekarza odgrywają nader ważną rolę wyszkolenie, inteligencja i bądź co bądź dobra wola służby łazienej; i tu muszę od razu podnieść, że wyszkolenie służby jest pod wieloma względami niedostatecznem.

Mając wzgląd tak na dobro chorych jak też i Krynicy i właśnie dlatego, że mam przekonanie, iż Krynica mogłaby się stać idealnem wprost zdrojowiskiem dla sercowo chorych, nie mogę pominąć i innych braków. Tak np. przepisana domieszka wody słodkiej, zależy od ocenienia kąpielowej „na oko.“

Lekarz nie posiada najmniejszego wpływu na to, by chory otrzymał kąpiel właśnie z tego lub owego źródła, a r żnica między zawartością wolnego bezwodnika np. w Zdroju głównym a Dobrodzieju jest wprost ogromną; przypisując, dajmy na to, rozrzedzenie kąpieli połową wody słodkiej, mam na myśli kąpiel z wody ze Zdroju głównego, która jeszcze przy tej domieszce zawiera dość wiele gazu; gdy mi łazienka w ten sposób rozrzedzi Dobrodzieja, staje staje się kąpiel zupełnie bezwartościową. Rozchodzi się więc wprost o brak sposobu dawkowania kąpieli co do zawartości bezwodnika.

Dotkliwie odczuwają nadto chorzy często brak leżalni, w którejby bezpośrednio po kąpieli mogli spoczywać; udawanie się na spoczynek do, często dość odległego, mieszkania niweczy zupełnie skuteczność kąpieli; urządzenie leżalni należy uważać za rzecz wprost niezbędną.

Inne dotkliwe braki są wynikiem niedostatecznej ilości łazienek — a więc: wystawanie przy kasach wśród ogromnego ścisku, częstokroć po kilka godzin i używanie kąpieli w porach zupełnie niestosownych, jak o godzinie 6ej rano — przez co się pozbawia chorego należytego spoczynku — lub zaraz po obiedzie.

U chorych z mniejszą inteligencją — a takich jest niestety bardzo wiele — wywiera też bardzo zły skutek i udaremnia systematyczne leczenie wolna sprzedaż biletów kąpielowych. Trafia się dość często, że chory zamiast ordynowanych mu 3—4 kąpieli tygodniowo używa 6 a nawet 7 kąpieli; nie do uwierzenia a jednak prawdziwe, że niektórzy chorzy, którzy pod koniec swego pobytu spieszą z powrotem do domu, kąpią się nawet po 2 razy dziennie. Kasy wydają bilety bez ordynacji lekarskiej a wszelkie przedstawienia lekarzy pozostały dotychczas bez odpowiedzi i bez skutku.

Muszę zresztą przyznać, że bardzo znaczną często poprawę stanu chorego nie przypisuję jedynie tylko używaniu kąpieli; należy wziąć w rachubę także współdziałanie innych czynników. Chory uwalnia się na kilka tygodni od codziennych zajęć, czy też od trosk i kłopotów lub ciężkiej częstokroć pracy fizycznej i wypoczywa. Już sam wypoczynek jest znakomitym środkiem leczniczym, tem lepszym im zupełniejszym; dlatego polecam też, szczególnie z początku, sercowo choremu leżenie przez kilka godzin przed południem, jakoteż po południu, najlepiej na leżaku, na wolnem powietrzu. Do tego celu służą wyznaczone, łatwo przystępne, miejsca w parku i łączka na tak zwanej „Górce“; zresztą posiadają prawie wszystkie lepiej urządzone wille własne ogrody i kryte werandy i balkoniki.

Jeżeli ktoś jest zwolennikiem metody Oertlowskiej, ma ku przeprowadzeniu odpowiedniego leczenia urządzone ścieżki terenowe w parku, o trzech różnych stopniach wzniesienia z ławkami co 50 metrów. Ja używam leczenia terenowego prawie tylko u chorych tłustych, bez wybitniejszych objawów niedomogi i to z wielką ostrożnością. O wiele chętniej stosuję u tych chorych mierne mięsienie ogólne i masaż wibracyjny serca.

U chorych wycieńczonych, niedokrwistych, staje się głównem zadaniem lekarza podniesienie ogólnego stanu sił przez dobre lub nawet forsowne odżywianie, posiłkując się też, gdzie to potrzebne, środkami aptecznymi, czy to w formie przetworów, pobudzających łaknienie, czy też wstrzykiwaniami podskórnemi przetworów kakodylu. Picia wód żelazistych zabraniam zazwyczaj tego rodzaju chorym, po części dlatego, by nie wprowadzać większej ilości płynu do organizmu, po części też z powodu, że zaburzenia w trawieniu tak żołądkowem jak też i jelitowem przytrafiają się u sercowo chorych nader często; jeżeli chory natarczywie się domaga picia jakiejś wody krynickiej lub jeżeli ją przepisał przedtem już ordynarjusz domowy, wtedy polecam dość obojętną szczawę ze zdroju Karola w małych dawkach.



Drewniane budowle w Krynicy: Zakład dyetetyczny Dra Ebersa.

Z roku na rok wzmaga się też w Krynicy liczba chorych z nerwicą serca; przy leczeniu tego rodzaju chorych należałoby ze względów praktycznych przeprowadzić rozdział na trzy grupy.

Wychodząc od definicji ogólnie przyjętej, że nerwicą serca nazywamy stan, przy którym chory żali się na stały lub napadowo występujący ból w okolicy serca lub na bicie serca, występujące już to po bardzo lekkiem natężeniu, już to bez żadnej widocznej przyczyny, a gdzie najstaranniejsze badanie nie wykazuje żadnych zmian anatomicznych serca, zaliczyłbym do pierwszej grupy chorych: osobniki chlorotyczne, niedokrwiste lub wycieńczone długotrwałemi chorobami, u których już bardzo mierne natężenie lub jakiekolwiek podrażnienie psychiczne wywołuje znaczne przyspieszenie ruchu serca. Tak samo zaliczam tu osoby z wrodzonem „słabem sercem“, t. j. z sercem, które się łatwiej męczy niż prawidłowo — stan, jaki zauważyłem też dość często u młodych ludzi między 14 a 18ym rokiem życia, którzy w tym wieku nadto szybko się rozwinęli i wyrośli; spotykamy te objawy gdzieniegdzie opisane jako „cardiopathia adolescentium.“

U chorych, do tej grupy należących, wywiera leczenie w Krynicy najznakomitszy skutek. Osobom anemicznym, chlorotycznym, wycieńczonym ordynuje się długotrwałe leżenie na wolnem powietrzu, nieforsowne używanie kąpieli, picie wody żelazistej lub zażywanie przetworu żelazistego lub arszenikowego, forsowne odżywianie przy mieszanej dyecie, w ogólności cały zasób sposobów, jakie posiadamy do ogólnego wzmocnienia organizmu; muszę tylko zaznaczyć, że czas poświęcony pobytowi w Krynicy, więc jak zwykle 5—6 tygodni, jest dość często niedostatecznym.



**Drewniane budowle w Krynicy:** Zakład dyetetyczny Dra Skórczewskiego.

Nieco odmiennej należy leczyć chorych z wrodzonem „słabem sercem“ czy też z „cardiopathią adolescentium“, chociaż i tu słabe odżywianie i kąpiele z $CO_2$ stoją na pierwszym planie. U tych stosuję chętnie lekkie ćwiczenia gimnastyczne, z początku krótkie. potem stopniowo dłuższe, spacery na ścieżkach terenowych z nakazem dostatecznego wypoczywania przy najmniejszych objawach zmęczenia; bardzo dodatni skutek muszę też przypisać masażowi wibracyjnemu serca, który stosuję bardzo chętnie tak u tych chorych, jak też w innych formach motorycznej nerwicy. Wątpię, czy rozchodzi się tu — jak niektórzy sądzą — wyłącznie tylko o efekt psychiczny, suggestywny.

Do drugiej grupy chorych z nerwicą serca, zaliczyłbym nerwice na tle czysto psychicznem, spotykane dość często u hipochondryków, kobiet histerycznych i neurasteników, czasem jako objaw przy innych chorobach układu nerwowego, jak np. nerwicy urazowej. Muszę też wspomnąć, że widziałem kilka wypadków, leczonych w jednym roku jako nerwicę serca, podczas gdy w roku następnym rozpoznanie choroby Basedowa nie podlegało żadnej wątpliwości.

Leczenie tej grupy chorych przedstawia, nawet przy najskrupulatniejszem zastosowywaniu leczenia ściśle indywidualizującego, największe trudności, jest to prawdziwe *crux medicorum*.

I tak znoszą hipochondrzy wprawdzie kąpiele z kwasem węglowym zazwyczaj dobrze, wynik leczenia jest jednak u nich, mimo stosowanej przytem psychoterapii, często niepewny i niestały. Kobiety histeryczne nie znoszą bardzo często tych kąpieli a nawet czasem kąpiel z $CO_2$ dopiero u nich wywołuje bicie serca; natomiast znoszą zwykle dobrze łagodne zabiegi wodolecznicze, szczególnie chłodnik na serce z na stępującą półkąpielą na 27—26° R i $0^1/_2$ do 1° R chłodniejszemi polewaniami. Niektóre nie znoszą ani tych ani tamtych kąpieli, żalą się na ciągłe bicie serca, mimo że tętno wykazuje często prawidłową ilość uderzeń i zmieniają w ciągu kilkutygodniowego pobytu kilkakroć lekarza. Czasem drobnostka j. n. p. dodatek wyciągu igliwia do kąpieli, wywołuje u nich nadspodziewanie dobry efekt, czasem znoszą doskonale kąpiel, której przedtem nie znosili, jeżeli im jakaś krewna lub znajoma w kąpieli towarzyszy.

U neurasteników z nerwicą serca, należy inaczej leczyć chorych, fizycznie przepracowanych a umysłowo przemęczonych, inaczej osobników silnych, krwistych a inaczej wątłych, anemicznych; jak wszędzie tak i tu może leczenie szablonowe działać wprost szkodliwie. Jeżeli chory jest podatnym do psychoterapii, to zastosowanie każdego rodzaju leczenia będzie u niego miało dość dobry wynik. Na ogół stosuję u chorych przepracowanych kąpiele z $CO_2$ i leżenie, w połączeniu z chłodnemi nacieraniami częściowemi rano w łóżku; po pewnem wzmocnieniu chorego przechodzę do lekkich zabiegów wodoleczniczych. U chorych dobrze odżywionych, umysłowo przemęczonych, wolę odrazu stosować zabiegi wodolecznicze, w połączeniu z rozległymi spacerami. Zresztą wystarczy u tego rodzaju chorych często sam wyjazd, oderwanie się od zajęć codziennych i połączony z tem wypoczynek umysłu do usunięcia objawów choroby.

Muszę jeszcze wspomnąć o trzeciej grupie chorych z nerwicą serca t. j. tych, u których nerwica powstała na tle toksycznem, j. n. p. po nadużywaniu tytoniu lub alkoholu; takich mamy w Krynicy mało. Tem częściej jednak trafiają się chorzy, u których przyczyny choroby należałoby szukać w nieprawidłowościach w wydzielaniu wewnętrznem, w pierwszym rzędzie kobiety w okresie przekwitu. Podczas gdy u tamtych chorych nie ma mowy o właściwem leczeniu, jeżeli siła woli chorego nie wystarcza do usunięcia przyczyny choroby, to przy nerwicy serca klimakterycznych stosowanie lekkich zabiegów wodoleczniczych w połączeniu z organoterapią daje czasem wcale dobre, choć niestałe wyniki. Jeżeli chorą jest osoba anemiczna, wycieńczona występującem w tym okresie zbyt obfitem miesiączkowaniem, wtedy oczywiście lepiej skutkują kąpiele z $CO_2$, których kobiety krwiste, cierpiące na częste kongestje, nigdy nie znoszą.

Kończąc rzecz o leczeniu sercowo chorych w Krynicy, dochodzę do następujących wniosków:

1) Krynica posiada wszelkie naturalne dane na pierwszorzędne zdrojowisko dla sercowo chorych,

2) by jednak stanęła na wysokości tego zadania, powinien właściciel zaprowadzić szereg urządzeń i uwzględnić pewne wskazania lekarzy, a to: a) postarać się o to, by chorzy mogli kąpiele nabywać łatwo, lecz by ich nie wydawano bez ordynacji lekarskiej, b) zaprowadzić sposób pewny przy dawkowaniu kąpieli i dbać o dobrze wyszkoloną służbę, c) urządzić przy łazienkach leżalnię dla sercowo chorych.

Wtedy Krynica mogłaby się stać taką, jakąby ją lekarzy kryniccy chętnie widzieć pragnęli.

# Uwagi i wskazania posezonowe

## V. Lekarze zdrojowi.

Amicus mihi Plato, sed magis amica veritas.

Zdrojowymi nazywam lekarzy „wolno“ praktykujących w zdrojowiskach, rozumiejąc odnośnie do uzdrowisk górskich czy nizinnych lub nadmorskich również lekarzy w tych miejscowościach stale lub też sezonowo praktykujących.

W tem szerokiem pojęciu zwanych także „kąpielowymi“, przypada lekarzom zdrojowym najobszerniejsze, najbardziej odpowiedzialne, w pewnym stopniu twórcze zadanie, a to ze względu na ciągłe rozszerzanie wskazań leczniczych zdrojowisk samych, uwarunkowane nowemi odkryciami naukowemi w dziedzinie samej balneologii jak i sprzymierzonych z nią nauk klimatologii, balneotechniki, geologii, fizykoterapii, chemii jakoteż wskazań nowoczesnych wszystkich dziedzin medycyny samej łącznie z hygieną.

Już to samo wskazuje, jak bogatem powinno być wyposażenie teoretyczne i praktyczne kandydata na lekarza

zdrojowego odnośnie do gotowych już zasobów leczniczych danego zdrojowiska, którymi z chwilą rozpoczęcia w niem praktyki powinien umieć posługiwać się tak władnie, jak to to czyni każdy lekarz-specjalista w dziedzinie środków obranego przez się zakresu praktyki lekarskiej. Z drugiej strony obszar nauk, z balneologią ściśle sprzymierzonych, wskazuje, jak wielką jest dziedzina ciągłej jego dalszej nauki. nie pozbawionej doświadczeń i badań samodzielnych, jeśli istotnie lekarz zdrojowy ma stać na wysokości swego zadania ku pożytkowi kuracjuszów, zdrojowiska, nauki i swojemu własnemu.

A jak minęły już dawno i bezpowrotnie czasy, kiedy to „świeżo upieczony“ doktor wszech nauk lekarskich bez żadnej zgoła praktyki szpitalnej osiedlał się i rozpoczynał „prywatną praktykę“, tak samo minęły już czasy, gdy najgłówniejszą kwalifikację „dobrego“ lekarza zdrojowego (kąpielowego) stanowiły jego osobiste zalety towarzyskie jako „maitre'a de plaisir“, zwanego też swego czasu „jaskółką kąpielową“ nie bez ironiczno-sarkastycznej odmiany tej nazwy jako „bociana kąpielowego“. Bowiem, jak to świetnie określił Dr. Praschil w znakomitej swej pracy pt. „Wytyczne szlaki nowoczesnej baleologii“*) „minęły czasy, kiedy cała balneoterapia była właściwie tylko klimatoterapią, natomiast picie wód, kąpiele tudzież pomoc lekarską uważano raczej za przyjemny dodatek do pobytu na „świeżem powietrzu“, kiedy przyjeżdżająca do zdrojowisk publiczność (przeważnie zamożniejsza tylko) składała się z ludzi zdrowych, żądnych rozrywki i dla tej właśnie rozrywki — z reguły nie bez matrymonialnych celów — zbierała się w lecie tam głównie, gdzie nastręczały się ku temu najodpowiedniejsze warunki towarzyskie, jak dobra orkiestra, sala do zabaw i balów, możność wycieczek towarzyskich itp. Od lat kilkudziesięciu zmieniły się te stosunki djametralnie. W ustawicznej a szybkiej ewolucji stanęła balneoterapia tudzież balneotechnika jak wogóle balneologia w rzędzie nauk na poziomie prawdziwej umiejętności, wybiegającej daleko poza granice ściśle lekarskiej wiedzy, — aczkolwiek wymaga wszechstronnej jej znajomości — przyczem wkroczyła głęboko w dziedziny innych umiejętności. To też, dzisiejszy lekarz zdrojowy wyposażony i ciągle obowiązany do wyposażania się w specjalną wiedzę i postępy ścisłej nauki, musi wciąż czujnie stać na swym posterunku i nieustannie nieść radę pomocną całemu zebraniu kalek i ciężko schorzałych, którzy do zdrojowiska dla istotnej ciągną potrzeby, z silną wiarą w skuteczność przedsięwziętych tu za wskazaniem lekarza domowego a z porady lekarza zdrojowego zabiegów“.

Wobec tak przeto poważnego zadania, jakie wytworzyła nauka nowoczesnej balneologii dla dzisiejszego lekarza zdrojowego, godzi się zapytać, gdzież jest specjalna szkoła, gdzie praktyczna uczelnia, któraby lekarza tak samo do praktyki zdrojowej przygotowała, urobiła i wykształciła, jak go szpital przygotowuje, wykształca i urabia do praktyki ogólnej,

Niestety ani szkoły takiej ani uczelni doświadczalnej nie mamy ani u nas w kraju przy żadnym z wydziałów lekarskich w Krakowie ni Lwowie, ani też w Warszawie, tak że cały kontyngent polskich lekarzy zdrojowych dla krajowych jak i zagranicznych zdrojowisk tworzy się z dobra dziwów samorzutnie czy samowładnie, idąc tu bardziej za popędem widoków osobistych niż zamiłowania do tej specjalności, której ani poznać ani ocenić ani wcześniej nie dano im nawet w przybliżeniu na uniwersytecie.

Nic przeto dziwnego, że lekarz staje u nas na posterunku zdrojowym jako siła zupełnie surowa, nieprzygotowana do zadania, do którego dopiero na miejscu w „praktyce“ empirycznie się przystosowuje na własny i zdrojownictwa rachunek strat lub zysków. Stąd też pochodzi, że z pośród wielu w ten sposób „wezwanych“ pozostaje już po pierwszych próbnych latach pewien tylko procent „wybranych“, drogą dostosowania się do specjalnego swego zadania. Jak zaś droga ta trudna, szczególnie u nas, przy braku wszelkich wskazówek, pouczeń, przy braku nawet literatury zdrojowej, nie możliwej do zastąpienia przez zagraniczną, zaświadczy każdy z lekarzy z własnych, niewesołych wspomnień z lat początkowych swej samodzielnej praktyki zdrojowej, kiedy to, skazany wyłącznie na własny zmysł orjentacyjny, dokonywać musiał tego próbnego „tańca wśród mieczów“ pod okiem zawistnej konkurencji z jednej, zaś odpowiedzialności wobec kuracjuszów i zdrojowiska z drugiej strony. Poczynione mi niejednokrotnie poufne z tych pierwszych czasów zeznania przez lekarzy zdrojowych, przejąć mogą istotnie największem dla nich współczuciem i wyrozumiałością. Na odwrót jednak one to właśnie stanowić winny ten punkt wyjścia i przymus moralny dla nich do wytrwałego samokształcenia się w szerokiem pojęciu zdrojownictwa, do zrozumienia swego przodującego i kierowniczego stanowiska w zdrojowisku, do ścisłego i stałego z niem zespolenia się własną inicjatywą i współpracą około jego wszechstronnego rozwoju.

Niestety, w przeważnej liczbie wypadków kres przedsięwziętych zabiegów stanowiło zdobycie jedynie mniej lub więcej dochodowej praktyki lekarskiej w zdrojowisku, przy poprzestaniu na warunkach jego dawnych i przyrodzonych, bez wszelkich zakusów do rozszerzenia w drodze naukowej jego wskazań leczniczych a zatem i wzbogacenia jego dotychczasowej kompetencji leczniczej. W ten sposób, jako teren dla sezonowej tylko eksploatacji rozumiane, pozostawało zdrojowisko ze wszystkiemi swemi sprawami i aktualnemi zagadnieniami obcem dla lekarza zdrojowego, pozbawionem jego oddziaływania na ogół czynników obywatelskich miejscowych, skazanych mimo ich niekompetencji i niezaradności w przeciwieństwie do sezonowej tylko praktyki lekarza, na ciągłą, całoroczną o nie troskę, na wzmagające się dla jego utrzymania ciężary i na całą, za jego stan i rozwój, odpowiedzialność. Ta bezprzykładna na losy zdrojowiska obojętność zaznaczyła się niestety w kilku znanych mi wypadkach nawet wówczas, gdy z łona miejscowych obywateli i przemysłowców samorzutnie powstała inicjatywa do szerszej akcji zbiorowej, dopraszając się nadaremnie o udział i zaopiekowanie się nią lekarzy zdrojowych. Odmówili swego udziału nawet tacy, których obowiązywała ku temu eksploatacja zdrojowiska, wybiegająca daleko poza obręb praktyki lekarskiej w sferę przedsiębiorczości przez kupno will i wynajem mieszkań lub zakładanie pensjonatów, przyczem umieli wykorzystywać swe stanowisko i wpływy tak samo w kierunku zwalniania się od wielu, obowiązujących ogół przedsiębiorców, ciężarów, jak również w kierunku uzyskiwania niejednokrotnie dla swych przedsiębiorstw protekcyjnych ułatwień i przywilejów ze strony decydujących czynników, do których składu sami należeli. Nie dziwnem wobec tego, że wszelki dotychczasowy odzew Kraj. Związku zdrojowisk i uzdrowisk, nawet w kierunku społecznych wskazań, odbijał się od tej biernej falangi bez echa, że akcji Związku nie doceniając nawet z punktu osobistego interesu, nie brali w niej udziału, dając się pod tym względem wyprzedzić o tyle mniej oświeconym i uspołecznionym czynnikom miejscowym po zdrojowiskach i że wreszcie, z małymi wyjątkami, akcji Związku nie po arli nawet wtedy, gdy ona drogą okrężnej wystawy zdrojowej i wykładów popularnych, ilustrowanych obrazami świetlnymi, dotarła wszędzie do zdrojowisk w celu szerszej ich propagandy. W jaki zaś wsteczny sposób zaznaczyć się może swoisty tego pokroju konserwatyzm zdobytego stanu posiadania w dziedzinie praktyki lekarskiej, ograniczonej do zwartego pierścienia możliwie jak najmniejszej konkurencji, dowodzi autentyczny fakt niedopuszczania przez kilka lat z rzędu w jednem z większych naszych zdrojowisk lekarza-chemika, w charakterze kierownika stacji doświadczalnej chemiczno bakterjologicznej. Trudno mi tu zapomnąć, a jeszcze trudniej nie przytoczyć w autentycznem brzmieniu odpowiedzi, otrzymanej od jednego z koryfeuszów wśród zdrojowych lekarzy na zapytanie, dlaczego przed laty sprzeciwił się utworzeniu tej nowej posady lekarza-chemika w zdrojowisku. „Byłem wówczas początkującym lekarzem zdrojowym, więc obawiałem się konkurencji. Dziś, kiedy mam klientelę wyrobioną i zapewnioną, nie potrzebuję się niczego obawiać i dlatego głosowałem za wprowadzeniem lekarza-chemika“.

Takie wstecznie utylitarne poglądy, podtrzymywane ciasnymi względami konkurencji lokalnej, stały z małymi wyjątkami także na przeszkodzie łączeniu się lekarzy zdrojowych na miejscu w zwarte koła czy kółka o charakterze naukowym, mogącym przecież dać inicjatywę w kierunku rozwojowym zdrojowiska przez wymianę spostrzeżeń i poczynionych doświadczeń. W zamian tego spostrzegało się po zdrojowiskach zupełne rozluźnienie stosunków nie już koleżeńskich ale zawodowych, niejednokrotnie obrażające zabiegami o klientele nawet pozory etyki korporacyjnej, gdy właśnie łączne, gremialne stanowisko lekarzy zdrojowych w ścisłem porozumieniu z lekarzem zakładowym skutecznie i jedynie oddziałać może na właścicieli zdrojowiska, will, hoteli i pen-

*) Nr. 2, 3 i 4 „Nasze zdroje“ r. 1910.

sjonatów w kierunku koniecznych zmian na lepsze. Tymczasem niejednokrotnie zauważyłem, iż to rozbicie lekarzy jest dla konserwatywnego właściciela zdrojowiska wodą na jego zastarzały, rozklekotany młyn zdrojowy, uchylający się dzięki niezgodzie lekarzy od wszelkich naprawek lub inwestycyj.

Co zaś szczególniejsze, że również ze zdrojowisk małych, posiadających jednego i jedynego tylko lekarza zdrojowego w osobie zakładowego, jak np. Żegiestów, Morszyn, Wysowa, Niemirów, Pustomyty itp. nie mamy żadnych prac ani publikacyj choćby tylko statystycznych. Lecz cóż mówić o zdrojowiskach tego małego pokroju, skoro w takiej Krynicy dopiero przed dwoma laty pojawił się na zebraniu Koła lekarskiego wniosek, by lekarze zdrojowi obowiązani byli z praktyki swej sezonowej dostarczyć lekarzowi zakładowemu co roku wykazów statystycznych leczonych przez się chorób, na podstawie czego lekarz zakładowy ma opracować doroczny taki wykaz sumaryczny. Wniosek został uchwalony jednomyślnie i tak też jednomyślnie n i e w y k o n a n o go zaraz w pierwszym roku obowiązującym. A przecież statystyka chorobowa to dla każdego zdrojowiska najważniejszy sprawdzian i punkt wyjścia jego rozwoju. Proszę wglądnąć w gospodarkę zdrojowisk zagranicznych i zobaczyć tam istną kulturę statystyczną, uprawianą przez lekarzy i zarządy. Czyż w poczuciu jej znaczenia i potrzeby u nas mamy czekać aż na urzędowy nakaz c. k. Namiestnictwa lub Wydziału krajowego? Tego rodzaju indyferentyzm jeśli już nie obskurantyzm, wykluczający wszelki postęp i rozwój zdrojowisk naszych, nie mógł oczywiście przyczynić się ku temu, aby w jakiś pokaźniejszy sposób wzbogacić czy to pracami klinicznemi czy choćby tylko statystycznemi naszą, tak ubogą dotychczas, literaturę zdrojową. Stąd też poszło w pierwszym rzędzie, iż cała skarbnica naszych wód mineralnych i przetworów zdrojowych, poza empirycznem jej stosowaniem wśród sezonu na miejscu, pozostała martwem, nie opracowanem pod względem różnorodnych wskazań leczniczych, a zatem nieprocentującem się ani dla zdrojowiska ani dla lekarzy zdrojowych ani dla publiczności bogactwem, wypieranem poza sezonami tem łatwiej przez zagraniczne wody mineralne i przetwory zdrojowe, wprowadzane do nas masowo za naukowymi pasportami obcych lekarzy i powag zagranicznych. Za tem też poszło, że i właściciele zdrojowisk, nie pobudzani do tego przez silnie stawiane drogą prac naukowych postulaty, ograniczali rozwój naszych zdrojowisk do urządzeń stereotypowych jak najskromniejszych. W ten sposób to *laisser faire, laisser aller* od lekarzy zdrojowych i właścicieli zdrojowisk przeszło w pierwszym rzędzie do naszego świata lekarskiego i ogółu publiczności, w rezultacie czego po szeregu lat opatrzono się nagle, iż zdrojowiska nasze w stosunku do napływającego coraz liczniej proletarjatu, wykazują coraz mniej publiczności dawnej, zamożniejszej, która tłumnie przeniosła się zagranicę do tych głównie zdrojowisk, których wziętość, sławę i frekwencję pomnożyli w tym samym czasokresie dziesięćkrotnie i więcej właśnie tamtejsi l e k a r z e z d r o j o w i zabiegliwą pracą i odkryciami naukowemi, opartemi na przedsięwziętych doświadczeniach i pracach klinicznych, które rozszerzyły wskazania lecznicze tamtych zdrojowisk, pociągając za sobą wyposażenie ich w tak wielorakie i znakomite urządzenia, jakie tym wskazaniom godnie odpowiedzieć mogą. I oto kiedy rok za rokiem publikacje tych znakomitych prac i dzieł o zdrojowiskach zagranicznych dostawały się czy to w oryginałach czy w tłumaczeniach do wiadomości naszego świata lekarskiego, zaś w skrótach i reklamach do wiadomości naszego najszerszego ogółu — nie zapisywała nasza literara zdrojowa (oprócz kilku cennych wyjątków) prac żadnych lub tylko małoznaczne broszury sprawozdawcze lub opisowe, gdyż lekarze zdrojowi, ufni w przyrodzoną moc leczniczą naszych wód, zadowalniali się osiąganymi z roku na rok rezultatami materjalnymi swej sezonowej praktyki i rok rocznie znowu kończyli ją regularnie z zamknięciem sezonów, poczem dzielili wraz z zdrojowiskami przydługie ich wywczasy snów zimowych.

To też kiedy w ten sposób zabrakło od lat dziesiątków dla postępu i rozwoju naszych zdrojowisk bodźca tak potężnego jak literatura zdrojowa, równocześnie dokonała ona w zdrojowiskach zagranicznych wprost epokowych przeobrażeń czy to drogą ewolucji balneologii samej czy rozszerzenia wskazań miejscowych czy wytworzenia nowych metod leczenia fizykalnego łącznie z powołaniemi tam do życia laborjatorjami balneologicznemi (Marienbad, Karlsbad, Nauheim, Salzbrunn, Wiesbaden, Dornawatra nawet itp.), potęgując ich frekwencję w przebiegu lat niewielu o 10—50 %, na które składają się dziesiątki tysięcy kuracjuszów polskich z milionami bezpowrotnie zostawianego rok rocznie za granicą grosza polskiego.

T a k b y ł o d o t y c h c z a s.

Słusznie też dał tak wymowny wyraz tym stosunkom u nas prof. Dr. Gluziński, stwierdzając we wstępnem przemówieniu swojem na pierwszem zebraniu świeżo zawiązanej przez kraj. Związek zdrojowisk i uzdrowisk w łonie lw. Twa lekarskiego sekcji balneolekarskiej, i ż z d r o j o w i s k a n a s z e n i e m a j ą p r a w i e s t r o n y n a u k o w e j, ż y j ą c w s k a z a n i a m i j e s z c z e z p r z e d l a t 40-tu, jakoteż, iż s t w o r z e n i e t e j s t r o n y n a u k o w e j d l a z d r o j o w i s k j e s t z a d a n i e m w y ł ą c z n i e s a m y c h l e k a r z y z d r o j o w y c h, ponoszących winę tego zaniedbania jako jedynie powołanych ku temu, by w s k a z a n i a n a s z y c h z d r o j o w i s k n a n o w o o p r a c o w a ć. A jak lekarz z chwilą rozpoznania choroby może przystąpić do zastosowania środków zaradczych a tem samem do rokowania lepszej przyszłości, tak słusznie można powziąć nadzieję, iż odrodzenie naszego zdrojownictwa znalazło się na właściwej drodze z chwilą, gdy lekarze zdrojowi skupieni pod wodzą mężów nauki tej miary jak prof. Dr. Gluziński prof. Dr. Wiczkowski, prof. Dr Popielski, prof. Dr. Panek, prof. Dr. Bądzyński, zjednoczyli się w Sekcji balneolekarskiej dla podjęcia pracy w kierunku naukowym na polu balneologii. (D. c. n.).

---

# O utworzenie

### Krajowej Rady zdrojowisk i uzdrowisk i jej referenta w charakterze Krajowego inspektora zdroj. i uzdrow.

Między innemi wniósł Kraj. Związek zdrojowisk i uzdrowisk w doniosłej sprawie, tytułem tym objętej, następującą petycję na ręce Wydziału krajowego.

DO WYSOKIEGO SEJMU!

Na podstawie uchwał Komisji sanitarnej Wysokiego Sejmu powzięliśmy myśl założenia naszego Związku. Komisja ta w roku 1908 wezwała Wysoki Sejm, aby odpowiednią subwencję przeznaczył dla poparcia Związku zdrojowisk i uzdrowisk, o ileby ten powstał. Zaczem w myśli tej, w ten sposób poruszonej, postawiliśmy cały szereg żądań, których program dla ekonomicznego poparcia naszego zdrojownictwa wspomniana Komisja w uchwale z dnia z 27 paźdz. 1909 rozwinęła; program ten wzięliśmy za nasz cel, za nasze dążenia.

Pracujemy przeszło od roku w tym kierunku. Znany jest społeczeństwu i Wysokiemu Sejmowi, tudzież Wydziałowi krajowemu nasz program. Nie od rzeczy jednak będzie krótko uzasadnić naszą działalność i spodziewane skutki jej wymienić.

Kraj nasz tak suto obdarzony został przez Opatrzność w zdroje lecznicze i malowniczo położone uzdrowiska, że nawet Kaukaz pod tym względem nas nie przewyższa.

W chwili, gdy całe nasze społeczeństwo odczuło potrzebę ekonomicznego odrodzenia, gdy najlepszemi swemi siłami rwie się do niego, nie wolno nam zapominać o tym największym może naszym majątku: o naszych zdrojowiskach i uzdrowiskach.

W ciągu całych lat zapomniane, a przez czynniki miarodajne w kraju zapoznane, cofnęły się one znacznie w swoim rozwoju. Zamiast żeby ściągały miliony obcych pieniędzy do kraju. dla wyrównania naszego międzynarodowego bilansu płatniczego, zamożniejsza część naszego społeczeństwa dla leczenia się zdrojowego lub klimatycznego czemraz częściej opuszcza nasz kraj, udając się do obcych wód i lecznic, wywozi nasz pieniądz za granicę, a temsamem zuboża nasz kraj.

A położenie naszego kraju w centrum Europy i coraz zwiększająca się sieć kolejowa mogłyby snadnie spowodować, że znaczna część zachodnio-północnej Europy (Królestwo Polskie, Księstwo Poznańskie, Prusy, Slązk, Morawy), tudzież cały Wschód (Podole, Wołyń, Ukraina, Litwa, Rosja i t. d.) mogłyby się u nas leczyć.

Wymienione wyżej kraje albo zgoła nie mają tych wód, które u nas się znajdują, albo nie w tak dobrych i leczniczoskutecznych odmianach, albo wreszcie nie posiadają zdrojów w tak klimatycznie korzystnych warunkach, w jakich znajdują się u nas. Goście przybywający do Zakopanego z najdalszych i najrozmaitszych miejscowości są dowodem, jak

wielka jest siła przyciągania naszych przepięknych okolic. A takich miejsc na uzdrowiska jak Zakopane, mamy w kraju cały szereg (Burkut, Jaremcze, Worochta, Mikuliczyn, Piwniczna i t. d.).

Nie możemy zapominać także, że z trzech dzielnic naszej rozdartej Ojczyzny jesteśmy jedyną, gdzie zupełna panuje wolność obywatelska. Rodacy nasi chętnie też do nas przybywają z Poznańskiego, Ślązka pruskiego i z Zaboru rosyjskiego, by odetchnąć swobodniej. Tak więc co do lecznictwa, jak pod względem turystyki, kraj nasz przedstawia znakomite pole dla sowicie wynagradzanego przemysłu.

Nie można pominąć, że kraj nasz przez Zachód jest mało znany i opisywany, jakby odległe zamorskie okolice. Ale co nieznane i tajemnicą osłonione, to znów więcej nęci turystów chciwych wrażeń, niż kraje im znane — zwłaszcza, że tajemnica ta zakrywa okolice bajecznie piękne, z jakiemi nie wszędzie spotkać się można. Turystyka zaś u nas idzie głównie drogą Podkarpacia, a więc drogą zdrojowisk i uzdrowisk.

Z tych więc powodów, znając czem dla kraju stanie się ekonomiczny rozwój naszych zdrojowisk i uzdrowisk, urzeczywistniliśmy stworzeniem Związku myśli, poruszone przez Komisję sanitarną Wysokiego Sejmu z roku 1908. Praca nasza nie była bezskuteczna. Związani do wspólnego celu, łącząc większość najważniejszych zdrojowisk i uzdrowisk w kraju, zdołaliśmy od Władz centralnych i krajowych uzyskać zrealizowanie niejednego postulatu, tak potrzebnego dla naszego przemysłu zdrojowego.

Oprócz tego i własną siłą, własną samopomocą stworzyliśmy cały szereg instytucji, które mają pracować dla dobra zdrojownictwa krajowego, a temsamem dla podniesienia siły ekonomicznej kraju.

Dla zwiększenia eksportu wód mineralnych i produkcji przetworów zdrojowych pracuje powołana przez nas do życia Składnica wód krajowych (Spółka z ograniczoną poręką), która jest na drodze odzyskania utraconego przed laty zbytu wód krajowych do Królestwa Polskiego.

Utworzony przez nas Zakład Kredytowy (Stow. zarej. z ograniczoną poręką), działający od 1 stycznia b. r., ma dostarczyć przedsiębiorcom w zdrojowiskach i uzdrowiskach taniego i korzystnego kredytu.

Organ zaś nasz „Nasze Zdroje“ wychodzący w 25.000 egzemplarzach jako tygodnik w sezonie letnim, zaś jako dwutygodnik w sezonie zimowym, ma popularyzować myśli Związku, nakłaniać przedsiębiorców zdrojowych i uzdrowiskowych do racjonalnego postępu i agitować na terytorjum wszystkich trzech dzielnic za odwiedzaniem naszych zakładów leczniczych.

Utrzymywane przez nas Biuro porady udziela fachowych opinii i rad tak przemysłowcom zdrojowym, jak i osobom udającym się na kurację.

Stworzyliśmy dalej sekcje: Balneolekarską, Balneotechniczną, mamy na planie Turystyczną i Przemysłową, które pod kier. zawod. znawców tych gałęzi, pracować mają teoretycznie i praktycznie dla celów Związku.

Owocem więc całej tej pracy ma być urządzenie naszych zdrojowisk i uzdrowisk w ten sposób, by obywatel naszego kraju nie potrzebował opuszczać go dla celów leczniczych, ale zuajdował u nas wszystko, co komfort zagranicznych zakładów posiada, tudzież aby z drugiej strony i obcy jak najliczniej nasze lecznice nawiedzali. Ze zdrojowisk i uzdrowisk chcemy bowiem stworzyć poważną gałęź dochodowości kraju naszego.

W tej pracy potrzebujemy nieodzownie jaknajintenzywniejszego poparcia autonomicznej Władzy krajowej.

Ustawą sanitarną z 1870 przekazaną została troska o zakłady zdrojowe samorządowi krajowemu. On też w pierwszym rzędzie winien użyczyć poparcia naszej pracy, on też może jedynie w znacznej części tego zadania dokonać, któreśmy poruszyli. To zaś tylko wtedy będzie możliwe, jeśli utworzony zostanie przy Wydziale krajowym osobny organ, któryby wyłącznie oddane miał sobie sprawy zdrojowisk i uzdrowisk, tudzież jeśli przez taki stały organ umożliwiony nam będzie stały, jak najściślejszy kontakt w sprawach naszych z Wydziałem krajowym.

Utworzenie takiego organu jest też i myślą ankiety z roku 1906, zwołanej dla spraw zdrojowisk i uzdrowisk przez Wysoki Wydział krajowy, którą to myśl następnie przyjęła Komisja sanitarna Wysokiego Sejmu w roku 1908.

Obecnie sprawy zdrojowiek i uzdrowisk załatwiane są w rozmaitych departamentach Wydziału krajowego, przydzielane tam każdorazowo według znamion przypadkowych, z istotnemi potrzebami zdrojowisk często nie mających związku. Nie mogą więc te sprawy być załatwiane jednolicie i z reguły załatwiane bywają bez wysłuchania opinii fachowej, często nawet ze szkodą przemysłu zdrojowego.

Istnieje zatem istotna i konieczna potrzeba utworzenia takiego organu fachowego, któryby skupiał wszystkie sprawy zdrojowisk i uzdrowisk w swojem ręku. Spraw zaś tych jest bardzo wiele, a z wzrostem i rozwojem naszych lecznic musi ich coraz więcej przybywać.

Trzeba zważyć, że już dziś w kraju mamy 31 miejscowości, w których są znane i zbadane źródła lecznicze. Drugie tyle z łatwością da się u nas znaleźć wobec obfitości mineralnych pokładów w kraju. Oprócz tego posiadamy w Galicji przeszło 104 miejscowości, które licznie są frekwentowane, jako letniska lub stacje klimatyczne. Sprawy odnoszące się do tych miejscowości, czy to z zakresu ustawy gminnej, sanitarnej, ogniowej, budowlanej, czy drogowej, kolejowej lub innej, należącej do kompetencji władz autonomicznych, specjalnej wymagają pieczy, której przewodzić powinna stała jednolita myśl, wspomagana zawodowem znawstwem przedmiotu. Takie znawstwo miałby specjalny organ, będący ciałem doradczem przy Wydziale krajowym, jako Krajowa Rada zdrojowisk i uzdrowisk a składający się z:

1) Marszałka kraju, względnie wyznaczonego przezeń zastępcy jako przewodniczącego,

2) delegata, wyznaczonego w porozumieniu przez obie Krajowe Izby lekarskie (w braku takiego porozumienia, z pośród kandydatów przedstawionych przez Izby, delegata wyznacza Wydział krajowy),

3) delegata, wyznaczonego w porozumieniu przez wszystkie trzy krajowe Izby handlowe i przemysłowe (w razie braku porozumienia, z pośród kandydatów przedstawionych przez te Izby, delegata wyznacza Wydział krajowy),

4) delegata Towarzystwa politechnicznego we Lwowie,

5) prezesa i jednego delegata krajowego Związku zdrojowisk i uzdrowisk,

6) delegata krajowego Związku turystycznego w Krakowie.

Do zakresu działania tej Rady należałoby:

1) opiniowanie wszystkich spraw, toczących się w Wydziale krajowym, a odnoszących się do zdrojowisk lub uzdrowisk, jako całości, lub do istniejących tam przedsiebiorstw wszelkiego rodzaju, tudzież tyczących się turystyki,

2) opiniowanie wszystkich powyższych spraw, jakieby przez inne władze, a w szczególności rządowe, Krajowej Radzie zdrojowisk i uzdrowisk do opinii nadesłane zostały,

3) opiniowanie wszelkich projektów ustawodawczych, jakieby Sejmowi Krajowemu w sprawach zdrojowisk i uzdrowisk lub turystyki miały być przedstawiane;

4) uchwalanie zasad prowadzenia i nadzór nad statystyką zdrojowisk i uzdrowisk, tudzież turystyki;

5) opiniowanie próśb o pożyczki, wnoszonych do krajowej Komisji przemysłowej, przez przedsiębiorców zdrojowych i uzdrowiskowych, lub mających poprzeć turystykę;

6) wykonywanie nadzoru nad komisjami zdrojowemi i klimatycznemi, o ile ona przysługuje Wydziałowi krajowemu i przedstawianie w tym względzie wniosków temuż,

7) przedstawianie Sejmowi krajowemu, Wydziałowi krajowemu, lub innym Władzom rządowym i autonomicznym wniosków co do uchwał, lub zarządzeń potrzebnych dla zdrojowisk lub uzdrowisk, tudzież dla rozwoju turystyki.

Komisji tej dla przygotowania spraw pod jej uchwałę przychodzących, tudzież dla ich wykonania musiałby być dodany referent, jako Krajowy inspektor zdrojowisk i uzdrowisk. Referentowi takiemu powinno być przyznane pewne prawo samoistnego zarządu w sprawach Radzie przydzielanych, a to pod własną odpowiedzialnością. Winien on również mieć prawo uczestniczenia w posiedzeniach komisji zdrojowych i klimatycznych, należałoby też uzyskać dla niego prawo zwoływania tych Komisji, tudzież zawieszania powziętych przez nie uchwał.

Sądzimy, że Krajowa Rada zdrojowisk i uzdrowisk ze swym referentem, pozostając w ciągłym kontakcie z podpisanym Związkiem, rozwiąże sprawy jej przydzielone pomyślnie dla kraju.

# Cennik jednostkowy kraj. wód mineralnych i przetworów zdrojowych

utrzymywanych stale na składzie w lokalu sprzedaży Związku.

| Zdrojowisko | Nazwa wody mineralnej lub przetworu zdrojowego | Zawartość w | Cena jednost. K | Cena jednost. h. |
|---|---|---|---|---|
| | **Wody mineralne** | | | |
| Burkut | woda mineralna . . . . . . . | but $^3/_4$ lit. | — | 58 |
| Iwonicz | woda ze źródeł „Karola" lub „Amelii" | „ 1 „ | — | 60 |
| Krościenko | woda ze zdroju „Stefana" . . . | „ $^3/_4$ „ | — | 56 |
| Krynica | „ „ „ „Głównego" . . . | „ $^3/_4$ „ | — | 56 |
| „ | „ „ „ „Stotwińskiego . | „ $^3/_4$ „ | — | 56 |
| „ | „ „ „ „Karola" . . . . | „ $^3/_4$ „ | — | 56 |
| Morszyn | „ gorżka ze zdroju „Bonifacego" | „ $^3/_4$ „ | — | 56 |
| Rabka | „ słono - jodowo - bromowa . | „ $^3/_4$ „ | — | — |
| Rymanów | „ ze źródła „Klaudyi" . . . . | „ $^3/_4$ „ | — | — |
| „ | „ „ „ „Celest." lub „Tyt." | „ $^3/_4$ „ | — | — |
| Szczawnica | „ ze zdroju „Józefiny" . . . | „ $^3/_4$ „ | — | 64 |
| „ | „ „ „ „Magd." lub Wan." | „ $^3/_4$ „ | — | 64 |
| „ | „ „ „ „Stef." lub „Jana" | „ $^3/_4$ „ | — | 56 |
| Truskawiec | „ „ „ „Maryi". . . . . | „ — „ | — | — |
| „ | „ „ „ „Naftusia" . . . | „ — „ | — | — |
| Wysowa | „ „ „ „Słona" . . . . | „ $^3/_4$ „ | — | 60 |
| „ | „ „ „ „Bronisława" . . | „ $^3/_4$ „ | — | 60 |
| „ | „ „ „ „Rudolfa" . . . . | „ $^3/_4$ „ | — | 60 |
| Wysowa | „ „ „ „Olgi" . . . . | „ $^3/_4$ „ | — | 60 |
| „ | „ „ „ „Józefa" . . . . | „ $^3/_4$ „ | — | 56 |
| Żegiestów | „ mineralna . . . . . . . | „ $^3/_4$ „ | — | 70 |
| | **Przetwory zdrojowe** | | | |
| Iwonicz | sól jodowo-bromowa do kąpieli . | $^1/_2$ kg. | 1 | 50 |
| „ | „ „ „ „ „ . . | 1 kg. | 3 | — |
| „ | muł jodowo-bromowy do kąpieli . | but. 1 litr. | — | 60 |
| „ | ług jodowo bromowy do kąpieli . | w 2 fl. 1 litr. | 1 | 80 |
| Lubień | borowina do całych kąpieli . . . | 1 kg. | — | 60 |
| Morszyn | sól morszyńska przeznacz. do zażyw. | sł. 125 gr. | 1 | 40 |
| „ | „ „ do kąpieli . . . | pacz. 1 kg. | 1 | 40 |
| „ | borowina . . . . . . . . . . | 1 kg. | — | 60 |
| Rabka | sól jodowa bromowa do kąpieli . | pacz. 1 kg. | 3 | — |
| Rymanów | „ do kąpieli . . . . . . . . | „ „ | 3 | — |
| „ | „ „ „ . . . . . . . . | „ $^1/_2$ „ | 1 | 50 |
| „ | „ „ zażywania . . . . . . . | „ $^1/_4$ „ | 1 | 50 |
| „ | ług jodowo-bromowy pokrystaliczny | but. $^3/_4$ lit | 1 | 40 |
| „ | muł jodowo-bromowy . . . . . . | 1 kg. | — | 60 |

**Uwaga.** Pośrednikom udziela się odpowiedniego rabatu na podstawie osobnej umowy.

# SKŁADNICA HURTOWNA I DROBIAZGOWA

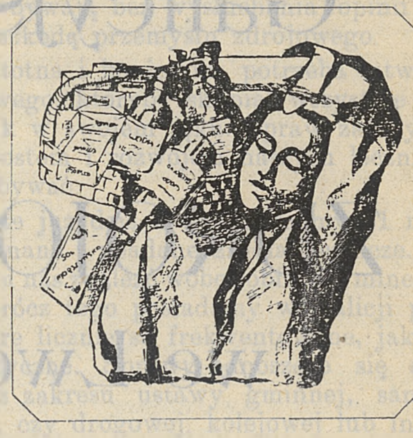
wyłącznie

# Krajowych wód mineralnych
# i przetworów leczniczych

pod egidą

## KRAJOWEGO ZWIĄZKU ZDROJOWISK I UZDROWISK

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością



**Rozsyłka wód mineralnych z ck. Zakładu zdroj. w Krynicy**

**wyłączne zastępstwo sprzedaży wód Szczawnickich**

**we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 6 (wejście w parterze 2-gie drzwi w sieni).**

W każdym czasie do nabycia we wszelkich ilościach i po najtańszych cenach w stanie świeżym wszystkie krajowe wody mineralne i przetwory zdrojowe.

| Rodzaj wody | Nazwa źródła | Działanie |
|---|---|---|
| **I. Szczawy proste.** | 1. Burkut. 2. Krynica — Karol. 3. Szczawnica — Stefan. 4. Wysowa — Józef, Wanda. | Ułatwiają znakomicie trawienie, neutralizują kwasy żołądkowe, zapobiegają złej przemianie materji, winny być stale używane w czasach epidemji i w okolicach z niezdrową wodą do picia. |
| **II. Szczawy alkaliczne z przewagą dwuwęglanu sodu.** | 1. Szczawnica — Józefina, Stefan, Wanda. 2. Wysowa — Olga, Rudolf. | Działają doskonale w przewlekłych i ostrych katarach płuc, oskrzeli, krtani, tchawicy — pite są z dobrym skutkiem w nieżytach pęcherza i miedniczek nerkowych. |
| **III. Szczawy alkaliczno-słone z przewagą chlorku sodu.** | 1. Krościenko — Stefan. 2. Szczawnica — Magdalena. 3. Wysowa — zdrój „Słony“. | Działają skutecznie w nieżytach dróg oddechowych, w katarach kiszek, cierpieniach żołądkowych i wątrobianych. |
| **IV. Solanki.** | 1. Rabka — Marja. | Używane ze skutkiem w cierpieniach kiszek i skłonności do obstypacji. |
| **V. Szczawy solankowe.** | 1. Rymanów — Klaudja. | Działa bardzo dobrze w katarach kiszek. |
| **VI. Szczawy solankowe zawierające lit.** | 1. Iwonicz — Amelia, Karol. 2. Rabka — Kazimierz. 3. Rymanów — Celestyna, Tytus. | Wpływają dodatnio na przemianę materji, ułatwiają trawienie, zapobiegają zaparciu stolca. |
| **VII. Solanki zawierające jod.** | 1. Iwonicz — Amelia, Karol. 2. Rabka — Marja, Rafaela. 3. Rymanów — Celestyna, Tytus. | Działają znakomicie na przemianę materji, przy kile (syfilis), przy zwapnieniu naczyń krwionośnych. |
| **VIII. Wody z ziemiami alkalicznemi.** | 1. Krynica — Karol. 2. Szczawnica — Stefan. 3. Truskawiec — Naftusia. 4. Wysowa — Rudolf. | Usuwają kwasy i piasek w moczu, działają doskonale w katarach pęcherza i cierpieniach nerkowych, ułatwiają trawienie. |
| **IX. Szczawy żelaziste.** | 1. Burkut. 2. Krynica — zdrój Główny, zdrój Słotwiński. 3. Wysowa — zdrój słony, Rudolf, Wanda, Karol. 4. Żegiestów. | Działają wzmacniająco w niedokrwności, błednicy, osłabieniu ogólnem, cierpieniach kobiecych. |
| **X. Wody gorzkie.** | 1. Morszyn — Bonifacy. | Działa znakomicie przeczyszczająco i usuwa zastoje z jamy brzusznej, wzmacnia apetyt i ułatwia trawienie. |

### XI. Przetwory zdrojowe:

**Iwonicka** sól jodowa do kąpieli.
**Iwonicki** ług i muł do kąpieli.
**Morszyńska** sól gorzka do zażywania (zamiast soli Marjenbadzkiej).
**Morszyńska** sól do kąpieli.
**Rabczańska** sól jodowo-żelazista do kąpieli.
**Rymanowska** sól jodowa do zażywania i płukania gardła.
**Rymanowska** sól jodowa do kąpieli.
**Rymanowski** ług i muł do kąpieli.
**Borowina** do okładów z Lubienia i Morszyna.

### XII. Wody stołowe najlepszej jakości:

Woda ze źródeł w Burkucie.
Woda ze źródła „Stefana“ w Szczawnicy.
Woda ze źródła „Karola“ w Krynicy.
Woda ze źródła „Stefana“ w Krościenku.
Woda ze źródła „Józefa“ w Wysowni.

**Na fundusz wdów i sierót po lekarzach po 1 h. od każdej sprzedanej flaszki wody, słoika czy skrzynki przetworów zdrojowych** przeznaczył Krajowy Związek zdroj. i uzdr.

O ustanowienie więc Krajowej Rady zdrojowisk i uzdrowisk tudzież referenta jej prosimy.

I Wiceprezes
*Dr. Kalikst Krzyżanowski*

Prezes
*Jan hr. Potocki*

Sekretarz
*Dr. Tadeusz Praschil.*

# Z Sekcji balneolekarskiej.

**I. Posiedzenie naukowe dn. 2 stycznia 1912.**

Przewodniczy Prof. Gluziński, obecnych członków 14: Drowie Gluziński, Popielski, Szumowski, Regiec, Krzyżanowski, Praschil, J. Mayer, Aschkenazy, M. Selzer, Sabatowski, Stauber, Kretz, Woytkowski, Lewicki i Kozłowski z Ojcowa (Król. Pol) jako gość.

Prof. Gluziński przed rozpoczęciem obrad poświęca gorące wspomnienie ś. p. Prof. Edmundowi Biernackiemu. Zebrani przez powstanie uczcili jego pamięć. Uchwalono zaznaczyć to w protokole na pierwszem miejscu.

I. Dr. Krzyżanowski imieniem komisji zdaje sprawę z zakupna dzieł naukowych i prenumeraty czasopism balneologicznych dla Sekcji a mianowicie czasopisma:

1. »Das Kurbad«, Central Organ für Einrichtung u. Betrieb v. Kur- u. Badeanstallten (Berlin). 2. »Zeitschrift für Balneologie« (Berlin). 3. »Das Sanatorium« (Berlin). 4 »Balneologische Zeitung« (Berlin). 5. »Das Bad«, Organ des Vereines der Badefachmänner (Wrocław). 6. »Münchener Medizinische Wochenschrift« (Monachium). 7. »Blätter für Klinische Hydrotherapie u. verwandte Heilmetoden« (Wiedeń). 8. »Monatschrift für praktische Wasserheilkunde u. verwandte Heilmetoden«, (Verlag der ärztlichen Rundschau, Monachium). 9. »Annalen der Schweitzer. Balneologischen Gesellschaft«, H. R. Sauerländer et Comp. (Aaran). 10. »Annales d'hydrologie et de climatique medicales« (Paryż). 11. »Gazette des Eaux« (Paryż). Nadto dzieła zawodowe; 1. Cohen'a »Vorträge für Arzte über physikalische Chemie«. 2. Hann'a »Handbuch der Klimatologie«. 3. Winternitz'a »Physiologische Grundlagen der Hydro- und Thermotherapie«. 4. Weber Mayer'a »Klimatotherapie und Balneotherapie«. 5. Barzyckiego, Lachowicza i Kruszyńskiego »Zbiór ustaw sanitarnych». 6. Flügge'go »Grundriss der Hygiene«. 7. Grube'go »Allgemeine u. spezielle Balneotheraphie mit Berücksichtigung der Klimatotherapie«. 8. Jacoby Martin'a »Einführung in die experimentelle Therapie.«

Zawiadamia następnie, że rozdzielił już referaty pomiędzy poszczególnych kolegów. Wniosek Dra Krzyżanowskiego, aby w razie zapełnienia regulaminowych posiedzeń naukowych, urządzano posiedzenia osobno dla referatów w drugiej połowie miesiąca, uchwalono,

II. Doc. Dr. Szumowski wygłasza odczyt p. t.: „Drogi rozwoju Szczawnicy.“ (Referat ten drukujemy obecnie w „Naszych Zdrojach“. P. R.)

W dyskusji. która rozwinęła się po dyskusji, brali udział Drowie Mayer, Kretz, Krzyżanowski, Sabatowski i Regiec. Dr. Praschil stawia rezolucje, które po przemówieniu przew. Prof. Gluzińskiego Sekcja przyjęła a nawet rozszerzyła:

Są one następujące: I) Sekcja balneolekarska uznaje za słuszne, aby w Szczawnicy część taksy zdrojowej przypadała na rzecz właściciela za wodę mineralną, którą właściciel daje gościom w sezonie do picia.

II. Sekcja jest zdania, że racjonalna profilaktyka gruźlicy wymaga w Szczawnicy obowiązkowej desinfekcji mieszkań po wszystkich chorych, oraz palenia plwocin w osobnych piecach.

III. Sekcja balneolekarska jest zdania, że celem Szczawnicy w przyszłości powinien być jej podział na stację klimatyczną dla dotkniętych gruźlicą, oraz na zdrojowisko dla chorych innej kategorji.

IV. Sekcja balneolekarska stwierdza, że podniesienie Szczawnicy pod względem sanitarno policyjnym jest rzeczą nader palącą i uważa, że w tym celu lekarz zakładowy powinien być tak uposażony, aby mógł nie praktykować, lecz cały swój czas poświęcać nadzorowi sanitarnemu i o ile możliwe mieć powinien pewną egzekutywę.

V. Aby komisarz rządowy był zamianowany na cały sezon a nawet o ile możności stale ten sam co roku, wreszcie

VI: Sekcja balneolekarska uważa za wskazane wysłanie petycji do Sejmu, by ustanowił przyboczną Radę zdrowia przy Wydziale krajowym i by kreował posadę krajowego inspektora zdrojowego. (Wykonano: P. R).

Następnie Dr. Józef Mayer wygłosił odczyt: „O leczeniu chorób sercowych w Krynicy“. (Rzecz tę równocześnie drukujemy w „Naszych Zdrojach.“ P. R.).

Dyskusję nad tym odczytem uchwalono odłożyć do przyszłego posiedzenia (16 b. m.).

*Dr. M. S.*

# Jak stworzyć ruch turystyczno-krajoznawczy w Galicji.

Wskazała to wreszcie, wśród dotychczasowej nieraradności powołanych ku temu czynników, księżna Marja Adamowa Lubomirska urządziwszy własnym pomysłem i staraniem w d. 15 z. m. w sali Zofii w Wiedniu w żywem słowie wykładu prof. Dra Leixnera, ilustrowanym obrazami świetlnymi „Wędrówki po Galicji“. Wybrało się w tę drogę kilka tysięcy osób, przepełniających olbrzymią salę a na ich czele arcyks. Leopold Salvator, arcyksiężne Izabela z córkami, Marja Alicja i Blanka, księżna Marja Parma, hr. Seefried, dalej osobistości z arystokracji jak August ks. Lobkowitz, Alojzy ks. Lichtenstein i w. i. przyczem nie brakło oczywiście i przedstawicieli Polonii w osobach hr. Zamojskiej, hr. Lanckorońskiego, hr. Wodzickiej nadto ministrów pp. Zalewskiego i Długosza.

Całość wykładu sprawiła wrażenie odkrycia nowego kraju;*) to też sprawozdawca „Nowej Pressy“ słusznie radził zmianę tytułu wykładu na „Podróże odkrywcze po Galicji“, dodając, iż kraj ten koronny musi być wpierw odkryty a następnie dopiero otwarty dla ogółu społeczeństwa w Austrji, w myśl słów Hermana Bahra, pełnych gryzącej ironii dla charakterystyki „Austrjaków“, których cechą jest, że „o Borneo więcej wiedzą niż o własnych, przynależnych sobie, najbliższych sąsiadach“. To też sprawozdawca twierdzi, iż na rzucone ogółowi austrjackiemu zapytanie, co to są „Goralen“ (górale) bez pomocy leksykonu niktby nie odpowiedział, mimo że o „gorylach“ wie każdy. Zaznaczając dalej bogactwo Galicji pod względem piękności przyrody, pamiątek historycznych, rozmaitości etnograficznej itp. kończy sprawozdawca słowy: „ Naturalnie trzeba się wyzbyć wszelkich uprzedzeń, gdyż Galicję na jej zachodniej granicy opasuje wysoki, chiński mur... uprzedzeń.

Galicja? Hm..., to jest kraj, gdzie wybory się robią? Hm..., gdzie się zaczyna pół Azja? Hm..., gdzie owa „gospodarka“ (Wirtschaft) święci tryumfy, które w Europie stały się synonimem złej gospodarki?... Więc tam to mam wyjechać?

Te myśli przechodzą dziedzictwem z pokolenia w pokolenie, przylgnąwszy wprost do pewnego kraju,

Lecz czas najwyższy wytępić je i wykazać, że wiek XIX nie przeszedł bez dodatnych śladów na tem siedlisku 8 miljonów austrjackich obywateli. ożywionych gorącem pragnieniem dotrzymania innym ludom kroku na drodze ewolucji kulturalnej. Temu celowi służyć mają wykładowe „wędrówki po Galicji“. O tyle też nie jest to bynajmniej czyn lokalnego patrjotyzmu, jaki podjęła księżna Lubomirska, gdyż przybliżenie kraju koronnego do świadomości ogółu służy celom całej monarchii i tworzy kit, zespalający narody austrjackie w jedną całość. Jest to bowiem wprost zawstydzające, jak mało znamy się nawzajem w tem państwie, jak mało żywimy dla siebie zrozumienia i zmysłu pożycia po za sferą interesu!

*) Przypominamy tu pierwszy w r. 1910 dodatek niemiecki Nru 1 „Naszych Zdrojów“ z artykułem wstępnym Dra Juliusza Albinowskiego p. t. „Ein noch nicht entdecktes Reichsland“, omawiający Galicję i zalecający jej zwiedzanie.

Lecz oczywiście nie wszystko będzie dokonane samymi tylko obrami świetlnymi i pięknemi słowy wykładu. W ślad zatem musi iść praca praktyczna, realna. Należy dostosować do potrzeb turystycznych Galicji środki komunikacyjne i je w wielką całość dopełnić. Należy wydać i rozpowszechnić „Przewodniki", zestawienia ciekawych dróg i planów podróży, należy zapewnić podróżnym dobre pomieszczenia gościnne, nadto uprzystępnić i ułatwić należy obcym, nie znającym miejscowego języka, poznanie ukrytych czarów słowiańskiej kultury i sarmackiej przyrody.

O tyle też wykładowe „wędrówki po Galicji" stanowią ledwo pierwsze dopiero ogniwo w łańcuchu starań, których użyteczność będzie nader owocną tak dla państwa jak i dla tego kraju koronnego.

W zakresie sztuki i literatury została Galicja dawno już otwartą dla europejskiego zachodu. Polscy malarze, rzeźbiarze, poeci, powieściopisarze są powszechnie znani. Kraj jednak sam wraz z ludem, który maluje Malczewski, rzeźbi Szymanowski, opisuje Sienkiewicz a opiewa Wyspiański — jest dotąd terra ignota.

Temu należy raz kres położyć. To też bądźcie posłuszni gdy nasza księżna Lubomirska nawołuje was: „Introite, et hinc sunt cives."

Tyle sprawozdawca „Nowej Pressy".

* * *

W tym też duchu instancjonował Zarząd kraj. Związku u księżnej w sprawie objęcia podobnemi „Wędrówkami po Galicji" również naszych zdrojowisk i uzdrowisk.

Nadeszła wielce przychylna odpowiedź od księżnej Lubomirskiej z przyrzeczeniem ofiarnej pomocy a zarazem wiadomość, iż staraniem ministra dla Galicji WP. Długosza mają być urządzone w Wiedniu wykłady następne o naszym kraju. Czy też podejmie ministerjum dla Galicji i te dalsze zabiegi, które zaleca w interesie państwa i kraju sprawozdawca „Neue Freie Presse", trudny do posądzenia o szowinizm na punkcie Galicji?

* * *

### POMOC DYREKCJI URZĘDÓW POCZTOWYCH

stanowić powinna dalsze ogniwo w łańcuchu tych usiłowań, jak to słusznie podaje w Nrze styczniowym „Gazeta pocztowa" z racji opisu „Podziemnego urzędu pocztowego", otwartego niedawno w rodzaju tylu innych podobnych ekspozytur w sławnej grocie w Postojnie (Adelsberg).

„Przepiękna ta grota, ogromnej rozciągłości, składa się z pięciu rozmaitych części, z których największa „Góra kalwaryjska" ma 204 m. długości, 164 m. szerokości i 57 m. wysokości. Tu właśnie mieści się ten osobliwy urząd, zajmujący się się wyłącznie sprzedażą znaczków pocztowych i widokówek, używając do ich stampilowania specjalnej pieczęci, stwierdzającej, że widokówka została w tem niezwykłem miejscu nadaną.

Że praca w tym urzędzie jest niemała, oraz że rządowi opłaca się ten urząd sowicie, dowód przeciętna dzienna sprzedaż 6—10000 widokówek (nakład rządowy); bywają jednak dni, gdzie i 50.000 a nawet podczas pewnej uroczystości 75.000 wikokówek sprzedano. Samo stampilowanie tych kart trwało 8 godzin a ciężar ich wynosił 494 klg. Dochód ze sprzedaży marek wynosił w tym jednym dniu 3750 koron, a z widokówek 10.000 koron, tak więc w jednym tylko dniu przyniósł ten urząd prawie 14.000 K. dochodu.

Ponieważ grota ta pozostaje pod zarządem rządu, nie skąpi on wcale kosztów na jak największe reklamowanie jej, tak dalece, że ministerstwo handlu zarządziło reskryptem z dnia 21/I 19I1 L. 1366/6 wywieszkę reklamowych afiszów we wszystkich urzędach pocztowych, co też zarząd groty niedawno uczynił.

Nasuwa się nam pytanie, dlaczego to nasze miejsca klimatyczne, czy też kąpielowe, dlaczego takie Zakopane, Sławsko, Worochta, Tatarów, Jaremcze, Rymanów etc., dlaczego takie miejsca godne zwiedzania jak kopalnie Wieliczki, Bochni etc. nie cieszą się taką opieką rządu.

Taki np. urząd przy Morskiem Oku w czasie sezonowym, zajmując się tylko sprzedażą znaczków i widokówek, opłacałby się znakomicie, nie mniej i sporadyczne otwarcie urzędu wewnątrz kopalni wielickiej w czasie zwiedzania tejże podczas Zielonych świątek, nietylko przyniosłoby znaczny dochód, ale przyczyniłoby się pod każdym względem do wzmożenia ruchu turystycznego odnośnych, godnych zwiedzania, miejsc. Ponieważ reklama jest dziś głównym czynnikiem — przeto zwracamy się do kompetentnych osób, by się o to postarały, aby w naszych urzędach pocztowych, były przedewszystkiem afisze, reklamujące nasze zdrojowiska i naszą turystykę.

Afisze te mogłyby też być w urzędach poza krajem, gdyż sądzimy, że w tych wypadkach Ministerstwo nie będzie robić wyjątków — na korzyść innych krajów.

Artystyczne afisze, o treści w różnych językach, porozmieszczane po urzędach pocztowych i kolejowych, oddałyby naszym zdrojowiskom i naszej turystyce nieocenioną usługę".

## Otwarcie schroniska Karp. Twa Narciarzy w Sławsku

odbyte uroczyście w dn. 6 b. m. przy udziale przeszło 200 przybyłych gości i narciarzy, a w tem delegatów jak: Sodalicji Marjańskiej, Tatrz. Twa narciarzy, Sekcji narc. Twa Tatrz., Akad. Klubu turyst., Sokoła Macierzy, Twa Zabaw ruchowych i przemyskiego Koła narciarzy, — urosło do momentu zwrotnego w rozwoju sportów zimowych w Galicji wschodniej i połączonej z nimi turystyki.

Uroczystość o podniosłym a swojskim charakterze rozpoczęła Msza św., odprawiona w przerobionej na ten cel sali schroniska przez ks. Tarnawskiego ze Lwowa, poczem od



Szyk bojowy Bjarmów (na nartach) i Skridfinnów (na renach)' podług współczesnej ryciny Olansa Magnusa (r. 1553) z reprodukcji dzieła Nansena p. t. „Nebelheim (Lipsk, F. A." Brockhaus).

ołtarza przemówił ks. Sopuch z T. J. i dokonał aktu poświęcenia w asystencji proboszcza ze Skolego ks. Wanatowicza. Trudno tu z podniosłego przemówienia O. Sopucha nie podać choćby kilku światłych i podniosłych myśli odnośnie do sportu narciarskiego jako środka dla wyrobienia zdrowia, sił, hartu i wytrwałości tak ciała jak i ducha, tak koniecznych narodowi, na którego coraz cięższe spadają ciosy i doświadczenia.

„Nie jestem znawcą sportu narciarskiego — mówił dalej O. Sopuch — ale utrzymują ogólnie, że sport ten jest sportem ludów skandynawskich. To jednak wiem, i bez przesady mogę powiedzieć, że od stu lat już jest on sportem narodowym polskim, z tą tylko różnicą, że podczas gdy u ludów skandynawskich był zawsze sportem zabawowym, u nas był sportem męczeństwa. Od stu lat bowiem męczennicy nasi za miłość ojczyzny, gdy opuścili katorgi Sybiru i zostali wysłani do różnych miejsc na posielenie, na nartach musieli przebiegać niezmierzone przestrzenie w poszukiwaniu kawałka chleba, zarobku...

„Niechże więc pamięć tych męczenników budzi w Was zamiłowanie tego szlachetnego sportu w tym przedewszystkiem celu, żeby was wyrabiał na dzielnych synów Ojczyzny.

„W tej myśli błogosławię Was, a schronisko wasze poświęcam imieniem Kościoła, imieniem Arcypasterza i oddaję je pod opiekę Matki Bożej, której wizerunek Sodalicja Marjańska daje Wam oto w upominku.

„Niechże się Towarzystwo rozwija Bogu na chwałę, Wam na pożytek, korporacji waszej na chlubę, ku zbawieniu Ojczyzny.

Następnie przemówił prezes Twa, prof. Dr. Smoluchowski, dając rzut oka na rozwój narciarstwa u nas od pierwszych jego początków do dziś dnia, kiedy samo Karp Two Narciarzy liczy 200 członków, kiedy powstają corazto liczniejsze towarzystwa pokrewne i schronisko, „którego potrzebę coraz bardziej zaczęliśmy odczuwać; udało nam się też, dzięki materjalnej pomocy ministerstwa robót publicznych i Sodalicji Marjańskiej doprowadzić do skutku. Dzień dzisiejszy jest punktem zwrotnym i niezawodnie pomyślnym w rozwoju polskiego narciarstwa. Dziękuję też tym wszystkim, którzy, czy to czynem, czy słowem dopomogli nam nasze dzieło doprowadzić do skutku".

Dowodem żywego zainteresowania szerszego ogółu są liczne nadesłane telegramy, a wśród tych od ks. arcybiskupa Bilczewskiego, dyr. kol. państw. p. Rybickiego, od sekr. min. rob. publ. Dra Liszniewskiego, Leona Göttera, Tad. Wilusza, jakoteż od towarzystw jak „Magyar-ski-klub i Magyarorszag karpategyesutel z Budapesztu, Lwowskie Tow. Łyżwiarskie, Alpen-Skiverein Wiedeń, Sekcja narc. Towarzystwa Tatrzańskiego, Gal. Klub Automobilowy itp.

Po wspólnym posiłku udano się gremialnie na stoki Przyslipu, gdzie jako druga część uroczystości odbyła się zawodowa jazda sztuczna na nartach i skoki.

Przepiękny widok przedstawiał się wieczorem, gdy przy blasku ogni sztucznych staczał się ze wzgórzy korowód narciarzy z pochodniami, poczem odjeżdżała część gości, żegnana spiewami i okrzykami przez pozostających, którzy ochoczą zabawą taneczną zakończyli dzień pierwszy,

Następnego dnia mimo gęstego śniegu udano się na stoki szczytu Trościan (1235), gdzie z pośród zgłoszonych pierwotnie 17 narciarzy wzięło tylko 4 udział w zawodowym „Biegu otwarcia schroniska" i to wszyscy ze Lwowa, którym też uroczyście wręczono nagrody w postaci artystycznych plakiet złotych i srebrnych, podobnie jak zwycięscom zawodów dnia poprzedniego, przyczem p. Bobkowski za nader poprawną jazdę otrzymał nadto nagrodę honorową w postaci statuetki, przedstawiającej narciarza.

# Wiadomości bieżące.

**Przystąpili do Kraj. Związku zdrojowisk i uzdrowisk** w charakterze członków zwyczajnych Pp.: Romana Łobaczewska, żona sekr. Izby handl. przem. we Lwowie, Dr. Stanisław Kozłowski, dyrektor zakładu wodoleczniczego w Ojcowie, (Król. Polskie), Dr. Marcin Selzer, lekarz we Lwowie, radca Robert Steingraber, c. k. nadinspektor kolei państw. w Stanisławowie i Michał Malinowski, dyrektor zarządu zdrojowego w Druskienikach (Litwa).

**Ofiarne opodatkowanie wód mineralnych na fundusz wdów i sierót po lekarzach.** Pragnąc świat lekarski zachęcić do popierania komsumcji rodzimych wód mineralnych i przetworów zdrojowych, postanowił Krajowy Związek zdrojowisk i uzdrowisk *opodatkować każdy sprzedany słoik czy skrzynkę przetworu zdrojowego, tudzież każdą flaszkę wody mineralnej po 1 halerzu na rzecz zwiększenia funduszu dla wdów i sierót po lekarzach*, i w tym celu zwrócił się do Prezydjum Twa lekarzy galicyjskich o wydawnictwo odpowiednich jednohalerzowych nalepek, które Związek od wspomnianego Towarzystwa za gotówkę nabywać będzie. Nie wątpimy, że ofiarność ta Kraj. Związku zdrojowisk i uzdrowisk będzie obowiązującą dla wszystkich lekarzy w kraju.

**Zatwierdzenie umowy o wyłączne zastępstwo sprzedaży wód mineralnych Krynickich**, zawartej między c. k. Zarządem zdrojowym w Krynicy a firmą »Składnica hurtowna i drobiazgowa wód mineralnych i przetworów zdrojowych« pod egidą Krajowego Związku zdrojowisk i uzdrowisk, nadeszło już z c. k. Namiestnictwa reskryptem z dnia 20. grudnia opiewającym, iż umowę tę na przeciąg lat trzech tj. 1912, 1913 i 1914 zatwierdza się w całej osnowie stypulowanej w 10 artykułach, z których art. 7 opiewa: »Kontraktującej firmie służyć będzie prawo używania napisu, »Rozsyłka wód mineralnych c. k. Zakładu zdrojowego w Krynicy", przy użyciu orła austryjackiego w tym napisie».

W myśl też tego sporządzony szyld umieszczono obok Składnicowego na zewnętrznej ścianie siedziby Związku przy ul, Czarnieckiego 6.

**II Posiedzenie Sekcji balneolekarskiej** odbędzie się we wtorek dnia 16. b. m. o godzinie $6^1/_2$ wiecz. w lokalu Kraj. Związku zdrojowisk i uzdrowisk (ul. Czarnieckiego », II p.) z następującym porządkiem dziennym: 1) Dyskusja nad odczytem Dra Józefa Mayera »O leczeniu chorób sercowych w Krynich. 2) Dr. Aschkenazy: »Wskazania dla balneoterapii w Krynicy«. 2) Sprawozdania z czasopism.

**I. Posiedzenie Sekcji balneotechnicznej** (konstytuujące) odbędzie się w poniedziałek dnia 29. bm. w lokalu Kraj. Związku zdrojowisk i uzdrowisk, w sali na II piętrze, o godzinie 7 wieczorem.

**Komitet gospodarczy I Zjazdu hygienistów polskich** na r. **1913**, odbył swe posiedzenie pod przewodnictwem Prof. Dra Paneka, w biurze Krajowego Związku zdrojowisk i uzdrowisk w dniu 3. b. m.

Uchwalono przedewszystkiem rozesłać projekt ustawy zjazdu do wszystkich członków jego Komitetu celem wniesienia poprawek.

W obszernej dyskusji nad samym Zjazdem i jego stroną finansową przejawiła się konieczność odwołania się o subwencje do państwa, kraju, miasta Lwowa a także do gmin w kraju tem bardziej, że znaczna większość mowców uznawała jako zasadniczą konieczność połączenia Zjazdu z urządzeniem tyle pożądanej Wystawy hygienicznej. O tyle też i dalsza dyskusja weszła na konkretne tory, gdy zapadła obowiązująca uchwała co do urządzenia wystawy, dla której zakresu naszkicowali pewne podstawowe wskazania pp. Drowie Biegeleisen, Westreich, Opieński i Krzyżanowski, w myśl wniosku Dra Mikołajskiego, aby dla bliższego rozpatrzenia sprawy i ułożenia prowizorycznego kosztorysu, opracowania planów i obmyślenia sposobów sfinansowania wybrać już teraz komitet. Po uchwaleniu tego wniosku powołani zostali do Komitetu przygotowawczego wystawy pp. Drowie: Krzyżanowski, Mikołajski, Westreich, Legeżyński i Panek, z tem, aby zaprosić do udziału w komitecie także wiceprzydenta miasta, Dra Rutowskiego.

Omawiano następnie sprawę pozyskać się mających na ten cel subwencyj, układu poszczególnych sekcyj i zawiązywania poszczególnych komitetów zamiejscowych. Kooptowano wreszcie p. Włodzimirskiego do Komitetu gospodarczego, na czem zakończono ożywione obrady, rokujące tak wiele dla przyszłego Kongresu hygienistów polskich i połączonej z nim Wystawy hygienicznej we Lwowie, czego dowodzi również liczny udział zaproszonych.

**Wystawa prac, nadesłanych na Konkurs fotograficzny redakcji „Naszych Zdrojów"**, urządzona będzie w najbliższym czasie w Muzeum przemysłowem, poczem nastąpi przyznanie nagród na podstawie oceny jurorów, których skład podamy w Nrze następnym.

**Jaskrawego dowodu nieznajomości krajowych wód mineralnych** dostarczają niestety nawet aptekinasze i to tak na prowincji jak i we Lwowie, o czem informują nas narażeni na zawody interesenci. I tak w jednej z bardziej renomowanych aptek we Lwowie, a tak samo w Rzeszowie, na zażądanie klienta wody szczawnickiej ze źródła Stefana, odpowiedziano, iż tej nazwy woda szczawnicka wcale nie istnieje i wydano Józefinkę. Ta gruba ingnorancja, którą w obu wypadkach skoregował dopiero dotyczący lekarz, nie powinna się przytrafiać w aptekach, pośredniczących w komsumcji krajowych wód mineralnych tem bardziej od chwili, gdy wszystkie apteki w kraju całym otrzymały od Związku specjalną broszurę p. t. »Składnica krajowych wód mineralnych i przetworów zdrojowych«, wraz z szczegółowym ich wykazem, charakterystyką, cennikiem, jakoteż z przedrukiem z »Naszych Zdrojów» wielce pouczającej pracy Dra Kaliksta Krzyżanowskiego, p. t. »Uwagi o eksporcie krajowych wód mineralnych i przetworów zdrojowych«.

Wobec tego będziemy w przyszłości podawać do publicznej wiadomości firmy apteczne i ich właścicieli w każdym wypadku podobnie naganej ignorancji, w tak wysokim stopniu obałamucającej publiczność, a tem samem szkodliwej dla komsumcji rodzimych wód mineralnych i przetworów zdrojowych.

**Przebudowa Zakładu kąpieli leczniczych Dra W. Serbeńskiego** przy ul. Skrzyńskiego l. 10. postępuje raźno. jak to naocznie stwierdziliśmy na miejscu, tak że spodziewać się należy, iż w połowie lutego znany ten zakład otwarty już będzie ponownie dla publiczności.

**O głębokich wierceniach w Krynicy** otrzymujemy wiadomość, iż postępują one bardzo wolno od chwili, gdy w głębości dwudziestu kilku metrów natrafiono na twarde pokłady skalne,

o nie znanej dotąd grubości. O tyle też świder drążąc w dalszym ciągu w tych pokładach skalnych nie mógł dotychczas wydobyć wody, co niezawodnie nastąpi w dalszej głębokości.

Na razie takiem doniesieniem zadowolić się muszą licznie zwracający się do nas o informacje w tej mierze.

Sprawa regulacji potoka Kryniczanki postąpi też raźniej w miarę dostawy z Zakopanego kamienia granitowego, którego dostarczono dotychczas już kilkadziesiąt wagonów.

**O eksport naszych wód mineralnych do Bośnii i Hercegowiny** otrzymaliśmy od wielu bawiących tam Polaków zachęcające żądania i wnioski, celem jego podjęcia. Jak nam donoszą, może komsumcja naszych wód liczyć tam na wielką wziętość nie tylko wśród polaków ale i innych słowian, zasadniczo niechętnych wodom niemieckim, narzucanym tam przez pruskich pośredników. W ostatnich też dniach odniósł się Krajowy Związek zdrojowisk do kilku tamtejszych firm aptecznych polskich i serbskich celem nawiązania rokowań o urządzenie głównej składnicy galicyjskich wód mineralnych w Sarajewie.

**Zdrojowisko Truskawiec** wkracza w erę nowego swego rozwoju. Pierwszą i najważniejszą tego rękojmię daje zorganizowanie przez Konsorcjum nowonabywców fachowego i umiejętnego zarządu zdrojowiskiem, w podziale jego na część administracyjną i zdrojową. W zakresie pierwszym powierzono obowiązki zasłużonemu już dotąd na tem stanowisku p. radcy Rellingerowi, zaś na dyrektora zdrojowego pozyskano p. Agusta Teodorowicza, który w okresie dwuletnim na podobnem stanowisku w Niemirowie tak wielce zasłużył się swą umiejętną i gorliwą pracą około szybkiego rozwoju tego zdrojowiska. Szczęśliwego tego wyboru tem bardziej powinszować możemy nowonabywcom Truskawca, gdy-jak się dowiadujemy, — naczelny ich przedstawiciel p. Jarosz, kładąc nacisk na doniosłość fachowego kierownictwa zdrojowiskiem, zastrzegł w zawartej z p. T. umowie konieczność corocznych tegoż wyjazdów poglądowych, kosztem konsorcjum, za granicę. Zapisujemy ten szczegół z głębokiem uznaniem jako pierwszy, wielce obowiązujący dla właścicieli innych zdrojowisk, przykład. Dowiadujemy się również, iż konsorcjum nowonabywcow zaprowadza w tym jeszcze roku oświetlenie elektryczne a nadto, powiększonym przez się o połowę kosztem przyczyni się do dotychczasowego ryczałtu Komisji zdrojowej celem zwiększenia w dwójnasób i ulepszenia orkiestry zdrojowej.

Wreszcie sumptem 1,200.000 koron postanowiono wybudować nowoczesnym potrzebom odpowiadający nowy Dom zdrojowy jakoteż łazienki borowinowe które to roboty, jako część planowanych daleko idących inwestycyj, wejdą w życie po ukończeniu budowy linji kolejowej, która już w maju b. r będzie oddaną do użytku publicznego. Dodawszy do tego przedstojącą budowę wodociągów przez gminę pod zapobiegliwem naczelnictwem p. Korczaka, otrzymamy pełny obraz tej wielce zapowiadającej nowej ery rozwojowej Truskawca.

**Pensjonat „Janina“** w Truskawcu prowadzić będzie w sezonie tegorocznym córka właścicielki śp. Zenony Janowskiej — p. Bietkowska z Tustania.

**Udogodnienia kolejowe dla Lubienia** wejdą w życie z nowym sezonem dzięki uwzględnieniu przez Dyrekcję lwowską pewnej części postulatów, przedstawionych przez Kraj. Związek zdrojowisk i uzdrowisk. Dotyczyć one będą zmiany pory odejścia i powrotu do Lwowa pociągów świątecznych, dłuższego postoju pociągów codziennych a także zorganizowania na stacji w Lubieniu tragarzów, których brak dotkliwie dawał się odczuwać przyjezdnym kuracjuszom,

Zaprowadzenie specjalnego pociągu lokalnego w dni powszednie czyni Dyrekcja c. k. kolei zależnem od większej frekwencji w stosunku do zapewnienia temu pociągowi przynajmnlej 150 osób.

**Sylwester w górach.** Kilkanaście osób zgromadził ostatni dzień starego roku w schronisku K. T. N. w Sławsku. Przed południem urządzono wycieczkę na Trościan, ćwiczenia w skoku i w jeździe; wieczorem zaś odbyły się tańce, a gdy północ minęła, wśród ochoczej zabawy witano rok nowy.

**Zdrojowisko Busk** w Królestwie Polskiem doczekało się też większego zainteresowania ze strony tamtejszego rządu jako swego właściciela. Oto ministerjum handlu, pod którego zarządem zostaje zdrojowisko buskie, zażądało od skarbu 75.000 rb. na budowę nowego dworca kąpielowego. Projekt ten uzyskał już aprobatę w obu izbach. W złożonym niedawno przez rząd Dumie państwowej i rozważanym już przez komisję budżetową projekcie nowych statutów dla niektórych zdrojowisk skarbowych, znajdujemy i nowy statut dla Buska.

Jeszcze w roku 1898 gen. gub. ks. Imeretyński doradzał przekształcenie zarządu rzeczonego zdrojowiska na wzór zarządu Ciechocinka. W następstwie przy zamierzonej zmianie statutu zakładu w Busku, zaprojektowano powołanie do udziału w zarządzie i przedstawicieli ludności miejscowej.

W myśl opinii jeneral-gubernatora warszawskiego, należałoby gwoli temu współdziałaniu w zarządzie Buska powołać przedstawicieli stowarzyszeń prywatnych, n. p. Twa przyjaciół Buska.

Ministerjum nie podzieliło tej propozycji i w swoim projekcie zaproponowało czysto urzędniczy skład komitetu do zarządzania Buskiem, złożony z administratora, dwóch urzędników miejscowych (jeden z wyższem wykształceniem technicznem) i miejscowego inżyniera okręgowego.

**Centralny Związek balneologów austryjackich** odbył doroczne zebranie walne w Wiedniu, dnia 16. b. m. przy udziale delegatów ministerjalnych: Dra Haberlera, szefa sekcji minist. spraw wewn., Dr. Horsta, ref. min. rob. publ. i Dr. Helly'ego ref nam. doln. austr. Rozprawom poddano przedewszystkiem sprawę przymusu ordynacyjnego w zdrojowiskach, wobec czego w przyszłości wolnoby wydawać kąpiele mineralne tylko na polecenie lekarza. Referował o tem Dr. Liermberger (Levico). Następnie omawiano sprawę proponowanego przez nowy projekt rządowy »numerus clausus» dla lekarzy w zdrojowiskach, któego szkodliwość uchwalono na podstawie wywodów prof. Dr. Kischa. W sprawie wydawnictwa almanachu zdrojowego referował Dr. Aufschnaiter.

W końcu dokonano wyborów Zarządu. Ustępujący (po 15 latach) prezes prof. Dr. Winternitrz, został wybrany prezydentem honorowym, radca Dworu Horst Mayer prezesem, prof.: Dr. Klein i Dr. Kisch wiceprezami; nadto ustanowiono specjalną sekcję gospodarczą pod przew. Dra Kisslinga. Sekretarzem generalnym ponownie wybrany Dr. Aufsschnaiter.

Uchwalono wreszcie odbyć najbliższy kongres balneologiczny dla uczczenia długoletniego prezesa prof. Dra. Winternitza najprawdopodobniej b. r. w Meranie.

**Klub sportów zimowych** zawiązał się świeżo w Wadowicach. Ma on na celu rozwinąć sport saneczkowy przez urządzenie odpowiedniego toru i przedsiębranie wycieczek w pobliskie góry. Prezesem wybrano p. Stanisława Bogdanowicza, do zarządu weszli pp. dr. Banachowski (wiceprezes), Jan Krobicki. Aleks. Machnicki, M. Ripper, L. Nitoń i Strarzewski.

**W ofierze na budowę Domu lekarskiego** otrzymujemy następujące zgłoszenie:

Pragnąc ze swej strony przyczynić się do szybkiego zebrania funduszów na budowę Domu lekarskiego we Lwowie potrzebnych, mam zaszczyt donieść WP. lekarzom że postanowiłem z opłat, przez chorych, w moim Zakładzie ambuloteryjnie leczonych uiszczanych ofiarować 10% na cel tego funduszu.

Aby zaś umożliwić WP. Doktorom korzystanie w jak najszerszych granicach z udogodnień, jakie w takich wypadkach mój Zakład dostarczyć może ustanawiam cenę 25. koron, w czem mieszczą się koszty: 1) użycia sali operacyjnej, 2) mojej asysty i ewentualnej narkozy, 3) opieki kilkugodzinnej dla chorych narkotozowanych, 4) tudzież przy mniejszych zabiegach materjałów opatrunkowych.

Przekonany, że WPP. Lekarze ocenią należycie moje intencje i ze swej strony w ten sposób przyspieszą zebranie funduszów na zrealizowanie tak pięknego zamiaru jak budowa Domu lekarskiego we Lwowie

łączę wyrazy szacunku

*Dr. Solecki.*

## Z bliska i z daleka.

**O występne wydawanie raz już używanej borowiny** zostali pozwani przed sąd w Bautzen właściciele zdrojowiska Oppelsdorf, zwanego także »Sächsische Teplitz« pp. Donath i Bischoff jakoteż kąpielowy i dozorca tamtejszych łazienek. Oskarzenie, wniesione przez kuracjuszów, poparte zostało ich zeznaniami, złożonemi pod przysięgą a opartemi na podpatrzeniu tych wstrętnych procederów, w pracowni borowinowej. Polegały one na tem, że z pełnych jeszcze a świeżo po odbytej kąpieli odstawionych wanien, ujmowano tylko wierzchnią warstwę borowiny, dopełniając tego ubytku świeżą, poczem wtaczano wannę do kabiny dla nowego kuracjusza. Inny świadek zeznał, że w dostarczonej mu rzekomo z świeżą borowiną wannie, pływały na wierzchu plwociny poprzedniego kuracjusza. Stwierdzono też, że kąpielowy i dozorca łazienki czynili to na rozkaz i polecenie obu właścicieli zdrojowiska, Po przeprowadzonej rozprawie, uznał prokurator niewystarczającem skazanie winnych na karę pieniężną lecz ze względu na podłotę czynu, połączonego z niebezpieczeństwem zakażenia się, postawił wniosek na zasądzenie winnych na karę więzienia. Trybunał ogłosił też wyrok zasądzający obu

właścicieli zdrojowiska i kąpielowego z uwagi na to, iż wyzyskiwali zaufanie chorych, każdego na karę pięciomiesięcznego więzienia, zaś dozorcę na karę 1 miesięcznego więzienia.

**Niewidomi — masażystami.** W Paryżu otworzona została klinika masażu, w której jako masażyści pracują ociemniali. Ministerjum spraw wewnętrznych urządziło dla nich specjalne kursy masażu, których kierownikiem jest również niewidomy, dr. Fabre. W Japonii od dawna już masaż jest zmonopolizowany przez niewidomych.

**Zrzeszenie zdrojowisk w parlamencie austryjackim** odbyło świeżo pod przewodnictwem posła Dra Bachmana posiedzenie z udziałem radcy ministerjalnego Dra. Schindlera, który omawiał sposób pomocy, z jaką zamierza przyjść zdrojowiskom bezpośrednio ministerjum robót publicznych, przy czem zaznaczał też planowaną większą pomoc w przyszłości ze strony państwa. Uchwalono w końcu wziąć ścisły udział w pracach Związku balneologów austr. jakoteż w uchwalonym przez niego kongresie.

**Miljon franków na cele sportu złożył** pewien anonimowy ofiarodawca na ręce paryskiej Ligi wychowania narodowego z tem, by odsetek funduszu użyto na podniesienie rozwoju fizycznego młodzieży francuskiej przez gry ruchowe na świeżem powietrzu. Liga postanowiła użyć funduszu na zakupno placów sportowych, pobudowanie budynków, by uprzystępnić szerszym masom ubogiej młodzieży rękodzielniczej zabawy sportowe.

**Wulkany i cieplice na Spitzbergu.** Pod tym tytułem wydali podróżnicy A. Hoel i O. Hältedahl obszerną broszurę ze zdjęciami fotograficznemi o swych zeszłorocznych odkryciach, poczynionych na Spitzbergu. Formacje gór i skał tej wyspy znajdują swe powtórzenie tylko w Islandji. Wulkany, pochodzenia wcześniejszego od lodowców, tworzą skały, bazaltowe, i młoda lawa, obfita w alkalia. Ciepłe źródła są niewątpliwie wulkanicznego pochodzenia. Odkryto ich ośm, z tych dwa leżą na północ od krateru Sverres zaś sześć na południe, Źródła te wydzielają węglan wapniowy i tworzą strumyki o ciepłocie 26·5°C., których bieg zakłóca nieustanne bulgotanie dobywających się na powierzchnię baniek gazu kwasu węglowego. Największe strumyki mają 8—10 m. szerokości.

## Odpowiedzi Redakcji.

**WP. Dr. L. w San Remo.** Prospekt wysłaliśmy. Decydujące warunki wyszlemy w drugiej połowie stycznia.

**WP. S. T. i R. K. w Warszawie.** Prosimy, ale z fotograficznemi zdjęciami.

**WP. M. M. w Druskienikach.** Jesteśmy w posiadaniu obu dotyczących Nrów „Kurj. Wileńskiego“. Zużytkuj my.

**WP. Marja M. we Lwowie.** Za pamięć dziękujemy.

**WP. Dr. K. L. w Łodzi.** Owszem, udział dopuszczalny, nawet za listownem zgłoszeniem, na które wysyła się deklarację.

**WP. K. M. S. Pr. w Zakopanem.** Radzimy z temi sprawami najlepiej udać się do miejscowej Redakcji Tyg. „Zakopane“. Na miejscu to łatwiej. W razie ewentualnej odmowy możemy służyć naszą ingerencją.

**WPni Kal. Kr. w Krakowie.** Oczywiście że dla takiego filjalnego składu potrzebna jest i piwnica. Sam sklep nie wystarczy. Rękojmia wekslowa konieczna.

**WP. Er. St Br. w Wilnie.** Sprawozdanie zawarte w N-rze wysłane wraz z trzema ostatnimi i broszurą o składnicy. Wysyłka do innych kolegów nastąpi niezawodnie, gdy tylko otrzymamy żądane adresy od Wil. Twa lekarzy.

**WP. Anastazja Kl. w Kijowie.** Dotychczas nie postanowione. Wątpimy, czy to nastąpi przed marcem. Naszem zdaniem nie nadaje się potemu pora kontraktów.

**WP. Kor. w Kamieńcu Podolskim.** Za wyrazy uznania dziękujemy jako cenny dowód interesowania się sprawami Związku.

**WP. Dr. St War. w Poznaniu.** W redakcji „Nowin lekarskich“ w „Kurjerze Poznańskim“ i w Księgarni Leitgebera. Ewentualnie możemy wysyłać osobno.

**WP. S. G. w Tarnowie.** Z firmą, o której Pan wspomina, niema Składnica Kraj. wód min. nic wspólnego.

**WP. R. R w Przemyślu.** Tylko w Zakopanem u Dra Chramca.

**WPni Mal. Wor. w Poznaniu.** Zakładu wspomnianego ani radzić ani polecać nie możemy, przedewszystkiem dla tego, iż przyjmowani są do niego również chorzy na gru licę, przyczem nie zachowuje się tam odpowiedniej profilaktyki.